Nr. 37. We Lwowie, Środa dnia 16. Lutego 1876. Rok XV.

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie 5 złr. 75 cent., miesięcznie 1 „ 80 „
Z przesyłką pocztową:
w państwie austrjackiem 5 złr. ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej
Francji
Belgii i Szwajcarji
Włoch, Turcji i księst. Naddun. po 7 złr. 50 cent.
Serbii

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: Zarząd we LWOWIE biuro administracji przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12 (dawniej nowa ulica l. 201) i ajencja dzienników W. Piątkowskiego, plac Katedralny l. 7. W KRAKOWIE: księgarnia Adolfa Dygasińskiego. Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja p. Adama, Correfour de la Croix Rouge 2; prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, 7 Faubourg Poissonniere 33. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Wollzeile 29, Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 3. W FRANKFURCIE nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Telegramy Gazety Narodowej.

(Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.)

Wiedeń d. 14. lutego. „Neue freie Presse“ dowiaduje się, że minister spraw wewnętrznych w krótce wniesie w Izbie przedłożenie o udzieleniu dla Galicyi pożyczki głodowej (Nothstandsanlehen) w kwocie 700,000 złr.

Lwów d. 16. lutego.

(Staroczeska odezwa wyborcza. — Polacy w kwestji rozbrojenia, a *Sonn- und Montagszeitung*. — Głosy dziennikarstwa moskiewskiego o nocie hr. Andrassego. — Dokumenta sneckie. — Zniesienie posady jenerał-gubernatora prowincyj nadbałtyckich.)

Staroczeska odezwa wyborcza opiewa: „Podobnie prawemu mężowi, mającemu jasną głowę do poznania tego co jego jest, dzielne serce do przeprowadzenia tego, co za swoje prawo i szczęście uznał, i zacny charakter niezłomny i zwichnąć się niedający: — naród czeski broni odwiecznej królestwa Czeskiego indywidualności politycznej i autonomii, które uznał za niezbędne narodowości swojej a nawet bytu swego warownie. W tych ciężkich zapasach z przemocą i przebiegłością przeciwników pozostał jednak zawsze wiernym sobie i zasadom, które objął z całą gorącością swego poczucia prawa.

Przedewszystkiem chce on być **swoim**! Swoim był naród nasz zawsze przez więcej jak tysiąc lat, nieprzyjmując żadnych innych ustaw ani nakazów płatniczych, jak tylko od siebie i od królów swoich. Wiedząc dobrze, że nie jest wielkim liczbą, uznawał i uznaje dotąd potrzebę ubezpieczania swojej samoistności zapomocą związku z narodami sąsiedniemi przeciw zaborczym zapędom nieprzyjaciół swoich, siłę nad prawo stawiących; a jako nie chce, aby król jego stał się lennikiem innych, tak też sam nie chce być narodów innych poddanym. **Unia narodów i państw pod jednym monarchą ku wspólnej obronie zjednoczonych**, — to była myśl przodków naszych, z której Austrja początek wzięła, i przy której jedynie utrzymać się zdoła.

Dla zachowania Austrji, **w tym duchu** naród nasz zawsze gotów wytężyć wszystkie siły swoje; a uznawszy potrzebę tego celu, chętnie poniesie dla niego wszelkie ofiary, i w **miarę uznanej potrzeby** nawet swoje **prawo ograniczy**. Atoli przy tem obstaje, aby to się działo jedynie tylko drogą **ugody**.

Pomny swojej wielkiej przeszłości, i co do wykształcenia, tudzież wszelkiej umysłowej i materjalnej dzielności, czując się każdemu ze swoich sąsiadów równym, nigdy nie przyzwoli, aby był wydanym innym na poddaństwo i wyzyskiwanie.

Naród nasz jest przekonanym, że gdziekolwiek by w miejsce prawa, wielowiecznem trwaniem i uroczystemi układami, a nawet przysięgami między królem a narodem uświęconego, stawiano wiotką samowolę **większości sztucznych i bezprawnych**: tam niema pewnej podwaliny ani naród, ani państwo, ani też dynastja panująca. Wolność i prawdziwy konstytucjonalizm tylko tam istnieją, gdzie naród wespół z monarchą jest sam prawa swego i losów swoich twórcą. Gdzie to jednak na oktrojowanej, zmiennej każdego czasu woli monarchy polega, tam jest absolutyzm. Naród, dobrowolnie pozbywający się prawa stanowienia o sobie, sam za życia kładzie się do grobu; a losy swoje lekkomyślnie na wolę obcych oddający, albo zgoła szczęścia dla siebie wyglądający od uprzejmości wrogiej mu większości, rzuca się w przepaść i zapomnienie, i nawet na politowanie nie zasługuje.

Naród nasz uroczyście i jednomyślnie oświadczył w **deklaracji**, że wykazanego prawa swego nigdy nie poda pod orzeczenie tych, co przemocą wydrzeć mu je usiłują, i że tylko w **sprawiedliwej reprezentacji kraju** chce brać udział. Odstąpienie dobrowolne od słowa uroczyście danego, nie byłoby to może uchylać honorowego obowiązku całego narodu.

Tylko próżny pyszałek grozi dzisiaj wielkiemi frazesami, aby się nazajutrz poddać małodusznie. Prawy mąż należycie rozważa swój zamiar, a uznawszy go za słuszny, statecznie przy nim wytrwa. Chwalebną jest czynność tylko wtedy, jeżeli się odbywa bez zadawania kłamu czci i prawu, i tylko tam, gdzie cenne wyniki osiągnąć może; ale mozolić się o mizerne korzyści, i żebrać u jawnych krzywdzicieli z narażeniem godności narodowej, jest nietylko niegodnem, ale i dla narodu szkodliwem. Tylko dusze sobkowskie oglądają się na interesa osobiste i lokalne, i tracąc z oczu całą wielką sprawę narodu swego, zapominają, że te korzyści — jeżeli są jakie w ogóle — nigdy nie zdołają naprawić i wynagrodzić szkody, jaką rozszczepienie narodu sprowadza; zapominają, że najprzedniejszym naszym obowiązkiem jest, żadnym samowolnym krokiem nie podawać w wątpliwość żadnego prawa swego narodu, i raczej znosić do czasu przemoc nieprzepartą, aniżeli uznać ją za prawo i konstytucję.

Wolno a nawet chwalebnie jest, w czasie boju oświadczać się z chęcią pokoju wobec nieprzyjaciela, który chce wstąpić na drogę układów; — ale rozrywać, osłabiać szyki bojowe narodu ucieczką, kapitulować bez potrzeby i na łaskę i niełaskę — to rzecz haniebna. Zwątpić w ostateczne zwycięztwo prawa, jest tchórzostwem; a samochcąc oddawać kark w jarzmo, to jest sromotą nawet wobec Boga.

Tych prawd i zasad dzierżąc się w swojej polityce wewnętrznej, naród czeski niemniej przeto tęskni za pojednaniem i mirem ze swoimi **ziomkami niemieckimi**. We wieku oświaty, wszelkie przywileje burzącym, szanujący siebie naród przenigdy nie może dopuścić przywilejów między narodami. Tylko **równouprawnienie**, z obu stron poczciwie uznawane, zapewnia obojgu zarówno godność, cześć i spokojne używanie prawa.

Naród nasz, niechcąc krzywdy ani zadawać, ani też ponosić, pragnie tylko: zbudować sobie szczęście w **Austrji**, urządzonej na podstawie wspólnej zgody i równości prawa narodów, dziejami i przyrodzonemi stosunkami między sobą połączonych; w Austrji, któraby nie mieszając się niejako do wewnętrznej organizacji **Niemiec**, w dobrem sąsiedztwie z niemi zostawała, a zarazem o zachowanie przyjaźni **Moskwy** się starała.

Oto stanowisko wszechstronnie rzetelne i sprawiedliwe, którego naród nasz od wielu lat statecznie się trzyma, nieustraszenie odpierając wszelkie zamachy a dłoń swoją raz po raz ku pojednaniu i ugodzie podając. Niema zaiste w dziejach przykładu, aby który naród tak uczciwie i poważnie, tak wytrwale i legalnie swoją walkę polityczną prowadził.

Zbrojownia przeciwników naszych już się nareszcie wyczerpała. Roboty, które na nasze pokonanie wystawiali, sami zawsze potem burzyli, a i ów osłabiony **chabrus** leży, własną ręką i hańbą powalony, — a miałyżby go przeżyć jego utwory polityczne? Jego stronnictwo stoi przed nim zbankrutowane moralnie i materjalnie, bez rady, bez siły i odwagi!

I w takiej dobie, gdy nasza wytrwałość stoi czysta, niepokonana i nieustraszona, trzeba zaiste być głupcem, samolubem albo zdrajcą, aby zwątpić i mówić o poddaniu się!

Pomnijcie zatem rodacy, że w tej to dobie blizkiego rozstrzygnięcia i da Bóg ostatecznego zwycięztwa prawa naszego, należy więcej jak kiedykolwiek zamanifestować uroczyście jednotliwą całego narodu naszego wolę. Pomnijcie, że tylko w jedności siła, jedność zaś, zgoda a nawet wolność tylko tam się ostoją, gdzie mniejszość szanuje uchwały większości.

A zatem, kto niechce zwątlić jedności i siły czeskiej, kto niechce prowadzić polityki rozdwojenia i poddaństwa, niechaj przy nadchodzących wyborach (do sejmu) stanie z nami przy sztandarze stanowienia narodu o sobie, z determinacją niepoddawania się bezwarunkowo nikomu, ale też dobrowolnego podawania ręki do zgody wszystkim ludziom dobrej woli.

Praga d. 10. lutego 1876.

Dr. Franciszek Palacky. Dr. Franciszek Władysław Rieger. Dr. Franciszek Brauner. Jan hr. Harrach. Wicenty Haussmann. Józef Jireczek. Dr. K. L. Klaudy. Dr. J. St. Prachensky. W. W. Tomek. A. Otokar Zeithammer.“

Następuje spis kandydatów na 40 okręgów wiejskich (wybory d. 21. bm.) i na 25 okręgów miejskich (wybory d. 24. bm.) Jak widzimy, odezwa ta nie jest tylko przeciw młodoczechom wymierzona, jak doniosło urzędowe Biuro korespondencyjne.

Komitet **młodoczeski** wydał swoją znowu odezwę wyborczą pod d. 12. bm., w której broni polityki udziału czynnego w sejmie, i stawia kandydatów w 9 okręgach miejskich i 20 wiejskich.

W sprawie odpowiedzi **Polaków w kwestji uzbrojenia** czytamy w wiedeńskiej *Sonn- und Montagszeitung*:

Odpowiedź przecząca, jaką koło polskie dało klubowi postępowców w sprawie uzbrojeń, zepsuła dużo krwi w kołach parlamentarnych i publicystycznych i ze wszech stron usiłują wylać czarę gniewu na polską delegację, która się wzbrania wziąć udział w końcowym tableau parlamentarnym. Jednym tchem niemal zarzucają przedstawicielom Galicji w austrjackiej Radzie Państwa ich niekosztowny zapał patrjotyczny dla Austrji, ich nadzieje odrębnej przyszłości, ich wyrachowany egoizm i beztreściwy ich idealizm. Wycieczki te, w których zarzut jeden znosi drugi można by zostawić spokojnie krytyce publiczności, gdyby w takich wypadkach ogół czytelników nie miał zwyczaju nieczytając odnośnych aktów przyjmywać krytykę tendencyjną codziennej prasy jako prawdę. Wzgląd ten powoduje nas do zwrócenia uwagi na tę odmowę Polaków w kwestji uzbrojenia Europy, omawianą tak mocno w ciągu bieżącego tygodnia, i przedstawienia prawdziwego stanu rzeczy.

Polacy w piśmie swem przedłożonem klubowi postępowców przyznają słuszność obawom z powodu wzrastającego militaryzmu i przyjmują jako uzasadnione życzenie rozbrojenia wogóle, ale nieuważają militaryzmu jako złe samo, lecz jako najważniejszy symptom tegoż i wypowiadają myśl, że ogólne rozbrojenie tylko w takim razie trwały może mieć pożytek, jeżeli państwowe stosunki Europy zostaną uporządkowane, a organizacja ich spocznie na poszanowaniu obopólnem praw wszystkich narodów. Najwybitniejszy organ wiernokostytucyjnych, niebacząc na to w gorączce bojowej, że właśnie ta partja od względnej stosowności mało odbiera korzyści, występuje przy tej sposobności z następującem złorzeczeniem przeciwko bogini panującej polityki: „Względna stosowność! Jest to wyraz stworzony jeno dla pozbawionych odwagi, maluczkich, ubogich na duchu, którym zadowolenie sprawia staranie około potrzeb chwili, dla których zasada i jej przeprowadzenie w obec stosunków przeciwnych jest niewygodne i przerażające.“ Polacy nieraz już wśród wiru spraw prawnopolitycznych prowadzili politykę względnej stosowności, za którą otrzymali z tej samej strony pochwały, a teraz właśnie, gdy zaprzestali polityce tej nieść hołdy, nie może ich spotkać zarzut, że idą ręka w rękę z tymi, którzy dla drobnych względów stosowności przeciwią się ogólnemu rozbrojeniu.

Jeżeli który naród walczył przy sprzeciwiających się okolicznościach za jakąś ideę, to z pewnością Polacy. W okolicznościach, gdy poddanie się wyrokom ślepego losu można by przebaczyć nawet najodważniejszemu, poświęcili Polacy wszystko dla narodowości i wolności. Szybkie rozgorzenie zapału dla wielkiej sprawy jest właściwością wszystkich ludów szlachetnych, dzieje pokazują nam na wielu kartach przykłady podziwienia godnych poświęceń, a trwająca już od stulecia walka Polaków o narodową egzystencję, stoi jako wzór jedyny w historji.

Jeżeli Polacy więcej niż wszystkie inne plemiona Austrji wzdrygają się na myśl zostawienia naszej ojczyzny rozbrojonej naprzeciwko potęgi przemocy militarnej, to ma ona swoje uzasadnienie w doświadczeniu, które z zakrwawionem sercem opowiada jedno pokolenie drugiemu. Dawna republika polska, ufając w święte prawa układów, zaniedbała uzbroić się przeciw napaściom wielkich sąsiednich państw, i pewnego dnia spostrzegła się rozdzieloną mieczem, a naród, który dla własnej obrony nie poniósł najcięższych ofiar, kwiat swej potęgi zmuszony był poświęcić służbie cudzej, i krew serdeczną rozlewać w daremnych usiłowaniach odbudowania ojczyzny.

Zaprawdę, w obliczu takich wspomnień, wobec widoku walki, niszczącej polską narodowość w obu sąsiednich państwach, czynić polskim deputowanym zarzut za to, że nie chcą dozwolić na osłabienie siły wojskowej Austrji, że głosują za wszelką ofiarą, aby państwo, w którem ich naród znalazł miejsce rozwoju, nie zostało osłabione, oskarżać ich z tego powodu o brak zdrowej logiki i brak patrjotyzmu austrjackiego, znaczy być w wysokim stopniu przewrotnym i podstępnym.

Zarzut, że Polacy na ogromne ciężary militaryzmu łatwo pozwalają dlatego, iż ponosić je muszą inne bogatsze prowincje, nieraz już usunęliśmy jako bezzasadny. Prowincje polskie ponoszą według swego stanu majątkowego, koszta utrzymania armii, a podatek krwi składają zarówno jak wszystkie inne. Biedniejszego podatek mniejszy boli daleko więcej, niż większy bogacza, a życie człowieka jest o wiele kosztowniejszem w kraju mało zaludnionym, niż w przeludnionym.

I jeżeli Polacy stan obecny Europy nie uważają za definitywny i zapewniony od gwałtownej napaści, czyż wypowiadają oni co innego, jak wskazuje położenie faktyczne rzeczy? Odmowa Polaków tak logiczna w swej treści, tak uprzejma w formie, tych może jeno zranić, którzy smutną sesję Rady państwa chcą zakończyć bezużyteczną chociaż błyszczącą rezolucją. Wiernokonstytucyjni deputowani, którzy czują to dobrze, że nie przynoszą swym wyborcom żadnego owocu długich narad, mogliby im przynajmniej powiedzieć: Nie mogliśmy teraz nic uczynić dla was, nie mogliśmy zmniejszyć waszych ciężarów, ale uczyniliśmy ważny krok dla uwolnienia was od zmory tłoczącego was militaryzmu, stawiając w Austrji otoczonej tylu wrogami po raz pierwszy myśl rozbrojenia na porządku dziennym posiedzenia parlamentu. A że Polacy nie chcą pomocnej podać dłoni do zrobienia tego *coup du theatre*, wiernokonstytucyjni, którzy podczas całej sesji nic nie urodzili, plują ogniem i lawą na Polaków i Polskę.

Prasa moskiewska wyraża niezadowolenie swoje z **noty hr. Andrassego**. Prym tu wodzi *Russkij Mir*. Nie znajduje on w tym akcie dyplomatycznym ani jednego punktu, który by chrześcianom dał rękojmię bezpieczeństwa ich żon i córek, oraz ich własności i uważając go za rzecz chybioną, wypowiada przekonanie, iż kwestji wschodniej dyplomacja nie potrafi rozwiązać. *Pieterburgskija wiedomosti* dziwią się, że na zebranie takich drobiazgów, jakie zawarte w nocie, potrzeba było aż 4 miesiący czasu: a program ich zbyt skąpy, bo obiecuje mniej, niż irada sułtańska. Ani przyszłość powstańców, ani przyszłość pokoju nie jest przez to zabezpieczona. *Gołos* w artykule wstępnym dowodzi, iż działalność mocarstw byłaby w ówczas skuteczną, gdyby powstańcom **przyznano prawa strony wojującej**. Komisja mająca wprowadzać reformy, powinna się opierać na publicznem prawie europejskim, nie zaś na fermanie sułtańskim. Punktem wyjścia dla prac jej musi być zasada całkowitej autonomii Bośnii i Hercegowiny. Powstańcy wtedy tylko złożą broń, gdy się przekonają, że dyplomacja dąży do zupełnego wyzwolenia chrześcian z jarzma muzułmańskiego. Następnie *Gołos* rozwija plan, zgodny zupełnie z zapatrywaniem rządu moskiewskiego na stanowisko księcia czarnogórskiego. *Gołos* przyznaje, iż dobrze byłoby, gdyby wy-

---

Polska, Sybir, Francja,*)

przez

FELIKSA LEWICKIEGO.

Część II.

(Ciąg dalszy.)

Za oddziałem postępowały dwie kibitki obładowane pakunkami więźniów tak, że przedstawiały wysoki stos ostro zakończony. Buczyński wdrapał się na jedną kibitkę i usadowiwszy się na jej szczycie, wziął jedną córeczkę na kolana; żona zaś jego wsiadła na drugą z drugiem dzieckiem, poczem wozy ruszyły za kolumną. Konstrukcja owych wozów stepowych, zwanych kibitkami jest bardzo głupia. Koła przednie wyższe niż tylne, w podstawie wązkie, są w ogóle bardzo niewygodne. Gdyśmy już bramę przeszli i miano ją za nami zamykać, na zakręcie drogi, kibitka, na której siedział Buczyński z córką swoją, przechyliła, się a następnie przewróciła. Buczyński lękając się o córeczkę swoją, nie stracił przytomności i w chwili upadku kibitki odrzucił swoje dziecię na bok szczęśliwie, chroniąc je tym sposobem od przywalenia pakunkami, zapomniał jednak o sobie. Noga jego weszła pomiędzy sprychy koła i padł pod kibitkę zagrzebany workami i kuframi. Na ten widok zapanowało ogólne milczenie boleści i współczucia. Żołnierze sami struchleli. Szybko jednak wzięto się do podniesienia wozu. Buczyński leżał na ziemi bez przytomności, przy nim płynęła szeroka struga krwi, miał nogę złamaną.

Na ten straszny widok, wobec rozpaczy żony, płaczu dziatek, krzyku więźniów, przerażeni żołnierze stali nieruchomie, ludność zaś cała zebrana zawołała: „krew jego spadnie na nas i na nasze dzieci!“

Powiększał się zamęt. Więźniowie do żywego tknięci nieszczęściem, towarzysze rzucali się na żołnierzy chcąc im broń odebrać, rozpacz bowiem ślepa pchała nas do zemsty za brata.

Nie wiadomo co by się było stało, gdyby nie nadeszła pomoc wojskowa przywołana przez okrutnego Paniutynę. Przywróciła ona pomiędzy nami ów głuchy porządek tak przez carów lubiany. Buczyńskiego zostawiono, nas pognano dalej. Biedny Buczyński długo siedział jeszcze w Moskwie, amputowano mu nogę i dopiero w roku 1866 wskutek najwyższego ukazu wysłano go na miejsce przeznaczenia do gubernii Tomskiej. Córki jego wzrastały w więzieniu przy ojcu okaleczałym i matce nieszczęśliwej.

Wkrótce po tym wypadku przyszła na mnie kolej do wymarszu. Zarzuciwszy tłumok na plecy puściłem się z kolegami wygnania w dalszą drogę wygnania.

Z prawdziwym żalem porzucałem w Tytowskich koszarach wesołe grono braci więzienia, do których szybko się przyzwyczaiłem i pokochałem. Życie to polskie w zamkniętych koszarach, ludzi oderwanych od reszty społeczeństwa nie było bez pewnego uroku. Nic więc dziwnego, że smutno zrobiło mi się na sercu, gdy zostałem wywołany w dalszą niepewną wędrówkę wygnańca. Dzień był ładny. Wiosna już zieleniła się i słońce ciepłe swe promienie posyłało ziemi. Odmłodzenie to natury wywołało nowe, tęskne westchnienia do rodzinnego domu i wolności utraconej, która podobnie jak ojczyzna, tem droższą się staje, im dalszą jest od nas. Wolność uwięzionemu przedstawia się jak idealna oaza w pustyni. Marzy o niej ciągle wędrowiec, ją tylko widzi oczami duszy, jej chłodem orzeźwia się wśród skwaru piaszczystej drogi.

Przeszliśmy duży kawał Moskwy. Widzieliśmy i Kitaj Gorod, prawdziwy wschodni bazar, i Kremlin, utwor tatarsko bizantyńskiego geniuszu, otoczony murem fortecznym, jak wszystkie obronne zamczyska, budowane na wschodzie. Kremlin robi wrażenie dzikie i straszne, ale zarazem imponujące. Dach jego błyszczy mozajką zieloną. Po bokach zaś muru, w pewnych odstępach sterczą wieżyczki o ostrych liniach, jak w pustyni osamotniony budynek Maura, lub świątynia tatarska. Budynek to w rzeczy samej charakteryzujący usposobienie i pochodzenie Moskali. Kremlin tworzy zupełnie odosobniony gród carski. Prawie wszystkie miasta Azji posiadają podobny zamek, zacząwszy od Pekinu aż do Chiwy i Samarkandy.

Poprowadzono nas do „kałmażnego dworu“. Jest to drugie polskie więzienie, w którem trzymano w r. 1864 skazanych do robót. W tem więzieniu siedziałem znowuż czas jakiś i w niem pomiędzy innymi poznałem Jarosława Dąbrowskiego, później jenerała komuny i naczelnego wodza wojsk paryskich. Wiadomo, że Dąbrowski uciekł z Moskwy. Przez długi czas po jego ucieczce widać było jeszcze na ścianie kałamażnego dworu wyryte jego nazwisko i datę jego ucieczki, którą mu ułatwili sami Moskale. Czynny ten człowiek zaraz po ucieczce zorganizował pomiędzy Moskalami związek tajemny, który przybierając rozmaite formy w swoich odroślach, dotąd istnieje i niepokoi carat. Małego wzrostu, blady, chudy, z oczami niezmiernie żywemi, był on wcieloną energią i typem konspiratora. Jeniuszu militarnego niepodobna też mu odmówić.

II.

„Idąc na tamten świat, powinniście przejść przez etapy moskiewskie, Iwany, Katarzyny, Mikołaje!“
Przysłowie więźniów moskiewskich.

Godzina szósta biła na zegarze, gdy zostaliśmy przebudzeni przez podoficera, który w alarmujący sposób kołatał drągiem we drzwi więzienia, wrzeszcząc przytem na całe gardło:

— Pany w pochód!

Moskale Polaków najuboższych zawsze i wszędzie zwą panami. Pan a Polak ma u nich jedno znaczenie.

W wilię dnia tego przeprowadzono nas z kałamażnego dworu do głównego więzienia, ztamtąd zaś do etapnego domu, gdzie na noc jedną dano nam małą stancyjkę. Nazajutrz mieliśmy wyruszyć w dalszą podróż piechotą. Ciekawi bardzo byliśmy, jaka to będzie ta piesza podróż, a chociaż byliśmy pewni, że da się nam ona okropnie we znaki, pragnęliśmy przecież, aby jak najprędzej nadeszła chwila wymarszu z Moskwy. Długie siedzenie w tem mieście poczynało się nam przykrzeć, mieliśmy zaś tę uzasadnioną nadzieję, że podróż przyjemniejszą będzie z powodu swej rozmaitości, aniżeli zamknięcie za kratami.

W pół godziny po naszem przebudzeniu przybył pisarz wojskowy z papierami w ręku, dając rozkaz do wyjścia przed dom etapowy ze wszystkiemi naszemi rzeczami. Przed domem stał wyciągnięty kordon wojska etapowego, gotów nam towarzyszyć w pochodzie.

Każdy z nas po wywołaniu z listy otrzymał ubranie rządowe, składające się z długiej kapoty, zwanej „armiakiem“, zrobionej z szarego grubego żołnierskiego sukna, na plecach tej kapoty był kawałek wykrojony w kształcie asa karowego, i wyłatany żółtem suknem z literami u spodu M. G., co znaczyło „Moskiewska gubernia“. Dalej, dano nam spodnie z takiegoż samego sukna co armiak, podobną czapkę, parę trzewików bez obcasów w kształcie pantofli o przyklejonej podeszwie, zwanych przez aresztantów „kotami“, dwie koszule z grubego zgrzebnego płótna, i parę rękawiczek skórzanych. Nie mogliśmy wstrzymać się od serdecznego śmiechu, gdyśmy się zobaczyli ubranymi w ten cudaczny kostium. Czapka spadała każdemu na barki, tak, że całą głowę i twarz zasłaniała, i trzeba ją było ciągle podnosić, rękawiczka jedna była tak ogromna, że wlazła by w nią noga, ów zaś „armiak“ wlókł się z tyłu, jakby płaszcz królewski. W tem ubraniu byliśmy podobni do straszydeł na wróble. Na domiar wszystkiego przyłączono do nas kilku moskiewskich pospolitych złoczyńców, „katorżników“ i „brodiagów“, okutych w kajdany na nogi, i przeznaczonych do różnych rot aresztanckich w cesarstwie. Gdy się skończyło ubieranie, oficer zakomenderował, i kolumna ruszyła. (C. d. n.)

*) Zobacz nr. 259, 260, 261, 265, 266, 267, 272, 273, 280, 282, 13, 14, 16, 20, 21, 22, 23, 24, 26, 27, 34 i 35.

Literatura polska.

(O gramatyce łacińskiej p. Samolewicza.)

(Ciąg dalszy.)

To samo trzeba powiedzieć o tem czego pan S. uczy str. 4, §. 6, 2, t. j., że *visi* powstało z *vidsi*. Str. 7, §. 10, II. *a* tłomaczy pan S. Italia przez Włochy, zamiast zatrzymać Italia; wszak nikt nie powie Francyja zamiast Galija, gdy się rozchodzi o starożytnych Celtów. Str. 8, §. 11, 3 twierdzi pan S., że nazwy kruszców i owoców są rodzaju nijakiego, a nie przytacza wyjątków od tego prawidła (*ficus i glans*). Str. 15, §. 22, 1 c tłomaczy pan S. armiger przez bronionośny zamiast przez (giermek. Str. 16, 23 *vulgus* a raczej podług zasady klasycznej *volgus* nie tylko jest rodzaju nijakiego ale także i męzkiego, a to w pismach w gimnazyjum czytywanych (Caesar, Salustyjusz i Wirgiljusz). Str. 17, § 24. 5; nie wiem, gdzie pan S. znalazł *genitivos Athi* obok *Atho* i *Athonis*, albowiem nie znajduję pierwszej formy w żadnem piśmie łacińskiem; również nie znają takowej ani gramatycy (np. Zumpt §. 52. 3), ani leksykografowie (np. Georges pod art. *Athos*). Str. 17, §. 24. 5 pisze pan S. *genetivos* (jak to zawsze czyni) zamiast *genitivos*; poprawna bowiem forma klasyczna jest *genitivos*, a tylko gmin stężył najlżejsze wagą *i* na cięższe wagą *e*. Wspomniałem o tem w przerzeczonym Rozbiorze str. 21, gdzie jednakowoż ten błąd popełniłem, że poczytałem *e* za słabsze aniżeli *i*, za co najuprzejmniej tych niniejszem przepraszam, których wskutek tego usterku mimo woli na manowce wprowadziłem. St, 20 §. 26. *B*, 2, 1, 6 wypadało panu S. wspomnieć, że miana narodowe zakończone na o (*onis*) mają w drugim przypadku liczby poj. zwykle krótkie o, jak Macedo-Macedonis (Zumpt §. 56. 4). Str. 23, §. 29. 6 niepotrzebnie opuścił pan S. Neutra baccar, iubar, sal pomiędzy temi, które mają w ablat. sing. e, albowiem chociaż znawca łaciny może się łatwo tego dorozumieć na podstawie prawidła, że substantiva neutra z krótkiem *a* mają w ablat. sing. *e*, to przecież nie dokaże tego początkowy gimnazyjasta zwłaszcza co się tyczy rzeczownika sal, w którym nie uwydatnia się w wymowie dosyć dobitnie krótkość samogłoski *a*. Również wypada mi wytknąć, że str. 24, §. 30. IV. 2 nie nadmienił pan S., że conposita z capere, jak particeps, anceps i t. p. mają w drugim przypadku liczby mnog. um podobnie jak composita z rzeczowników mających w tymże przypadku i w tejże liczbie um np. degener i bicorpor (Zumpt 66). Str. 26, §. 30. d. opuścił pan S. między rzeczownikami jednogłoskowymi, zakończonymi na s lub x inpurum, które mają w drugim przypadku liczby mnogiej um, rzeczownik gryps, lynx, sphinx, a niestosownie połączył z tą regułą o rzeczownikach jednogłoskowych regułę o rzeczownikach wielozgłoskowych. Str. 26, §. 23. 8; substantivom iecur ma w 2 przypadku l. p. nie tylko iecoris i iecinoris, lecz także iocineris: ta forma jest ważniejszą dla gimnazyjasty niż iecinoris: iecinoris bowiem znajduje się tylko u Celsusa, iocinerus zaś i u Liwiusza o czem Georges w art. iecur. Str. 28, §. 25, 2 zapomniał pan S. o tem nadmienić, że Horacyjusz używa cupido w rodzaju męzkim. Str. 28, §. 35, 6; pomiędzy rzeczownikami rodzaju nijakiego zakończonymi na er, wypuścił p. S. iter, a niestosownie dodał piper, gdyż albo trzeba było na tem miejscu powiedzieć, że wszystkie miana roślin zakończone na er, są neutra, albo zamieścić ten wyjątek między prawidłami o rodzaju rzeczowników ze znaczenia. Str. 29, §. 36. 1 wymienił p. S. bez potrzeby rzeczowniki fas i nefas, gdyż takowe są już jako indeclinabilia rodzaju nijakiego. Str. 29, §. 36, 2, b. opuścił p. S. masculinum na ax thorax a na ix varix. Str. 35, §. 47 nie wytłumaczył, p. S. jasno powodu, dla którego aes, mors, nix, Scipio i t. p. używali Latynowie niekiedy w liczbie mnogiej. Str. 44, §. 64, 9, 3; egelidus nie znaczy bardzo zimny, lecz uwolniony od zimna, a zatem tylko nieco chłodny (Verg. Aeneis 8, 610 flumen egelidum.) Str. 46, §. 65 po 3 nie uczynił pan S. wzmianki o wzmacnianiu komparatywu przez etiam i multo, a superlatywa przez longe, quam, vel i t. p. (Zumpt §. 108.) Str. 53, §. 84. uw. 6 poczytuje p. S. formy ii i iis za klasyczne obok ei i eis; to samo czyni p. S. str. 16, § 22. 4 utrzymując, że dii i diis pisali Latynowie obok dei i deis: że tak nie jest, o tem wspomniałem w Rozbiorze str. 18, odwołując się do Corssena, Fleckeisena i Ritschla. Str. 58, §. 80, IV. uw. wypadało p. S. wspomnieć o różnicy między quisquam a ullus, jako też o używaniu tych zaimków w zwrotach negacyjnych. Str. 86, §.

konanie reform przeprowadzone było przez ajentów mocarstw, lecz ponieważ próba z konsulami nie udała się, przeto podług niego najlepiej jest powierzyć tę misję księciu czarnogórskiemu, który „w osobie swojej reprezentuje i rząd i naród, najbliżej stojący źródeł powstania.“ A dalej powiada: „Książę Mikołaj cieszy się popularnością wśród ludności powstańczej i mógłby najstosowniej być organem międzynarodowej działalności i tłumaczem życzeń rządów europejskich.“ Życzenia rządu moskiewskiego są znane: Czarnogórę forytuje on teraz, nie zaś Serbię, bo się obawia, aby Serbia, będąca silniejszą, nie została z czasem państwem południowo-słowiańskiem o samodzielnych aspiracjach.

W związku z artykułem *Golosu* zostaje wiadomość telegraficzna przesłana z Zadaru do *Politik*: „Deputacja powstańców przybyła do Cettyni, aby księciu czarnogórskiemu podziękować za odrzucenie not tureckich, ofiarowanych Czarnogórze.“ Tenże sam telegram donosi, że zgromadzenie powstańców w Piwa postanowiło odrzucić przedłożone reformy. Nie małej to wagi wiadomość, gdyby tylko była prawdziwą.

Donoszą z Londynu, że dokumenta tyczące się misji Cavego zostały teraz ogłoszone. Obejmują one 16 dokumentów od 30. października do 10. grudnia. Podług nich wyraził Chediw przedewszystkiem życzenie, aby mu posłać zaufanego urzędnika rządowego dla usunięcia wadliwych stosunków departamentu skarbowego. Następnie zgłaszał się Chediw o przysłanie mu dwóch odpowiednich urzędników finansowych dla nadzoru dochodów i wydatków pod naczelnym kierunkiem ministra skarbu. Lord Derby [illegible] pod 6. grudnia [illegible] Cavego, aby tenże wespół z Chediwem zbadał położenie administracyjne i finansowe Egiptu, dla postawienia rządu angielskiego w możności udzielenia Egiptowi pożądanej pomocy. Derby nadmienił przy tem, że nie można się obyć bez dla Cavego dokładnych wyjaśnień o finansach egipskich, będą one bowiem wielkiej wagi dla Chediwa i dla Anglii, którą obchodzi pomyślność Egiptu. Anglia musi przeto starać się o to, aby sprawy finansowe Egiptu były porządnie prowadzone, ale wstrzymywać się będzie od wszelkiej rady i czynności, któreby mogły sprowadzić interwencję w wewnętrzne sprawy Egiptu. Stokes otrzymał pod dniem 6. grudnia od Lorda Derby polecenie towarzyszenia Cavemu i pomagania mu, a oraz porozumienia się ze Stantonem o najświeższe zakupno akcyj dla zdania sprawy o stanowisku, jakie ma zająć rząd angielski jako posiadacz akcyj.

Z powodu śmierci hr. Bogrationa, jenerał-gubernatora prowincyj Nadbałtyckich: Inflant, Kurlandji i Estonji, postanowiono w Petersburgu zwinąć osobne jenerał-gubernatorstwo prowincyj Nadbałtyckich. Jest to nowy krok asymilacyjny tych prowincyj z carstwem moskiewskiem. Rząd postanowił podobno zwinąć powoli wszystkie posady jenerał-gubernatorów, pozostawiając takowe tylko w Polsce, Finlandji, Kaukazie i Syberji.

Wniosek kolejowy posła Jaworskiego.

Jasno i stanowczo określił sejm w kilkakrotnie ponawianych uchwałach program swój w sprawach kolejowych. Mianowicie wypowiedziała reprezentacja nasza przekonanie, iż najżywotniejsze interesa ekonomiczne kraju wymagają koniecznie wybudowania jednolitej linii kolejowej wzdłuż podnóża Karpat od wschodu do zachodniego krańca, i że południowa transwersalna linia galicyjska nie powinna żadną miarą wchodzić w jakikolwiek związek organiczny z koleją Karola Ludwika, która dotychczas dzierży monopol handlu przewozowego i wywozowego w Galicji.

Oto fundamentalna zasada, która tak długo moralnie zobowiązywać powinna wszystkich, ktokolwiek w sprawach kolejowych zamierza głos zabrać w imieniu kraju naszego, dokąd ona urzeczywistnioną nie zostanie.

Z największem przeto zdziwieniem dowiedzieliśmy się ze sprawozdania z ostatniego posiedzenia komisji kolejowej Izby poselskiej Rady państwa, że poseł Jaworski postawił wniosek, paraliżujący projekt rządowy, tyczący się połączenia kolei Albrechta, Naddniestrzańskiej i Tarnowsko-Leluchowskiej z koleją Lwowsko-Czerniowiecką

Już raz mieliśmy sposobność wypowiedzieć przekonanie nasze w artykule, napisanym w czasie układów jeneralnego dyrektora kolei austrjackich p. Nördlinga z zarządami naszych bankrutujących kolei żelaznych, że rządowy plan zjednoczenia południowo-galicyjskich linij kolejowych w jeden kompleks, jest bezwarunkowo korzystnym dla naszego kraju, ponieważ o tyle, o ile to wobec teraźniejszych stosunków finansowych państwa austrjackiego, jakoteż obecnego stanu targu pieniężnego w ogólności jest możliwem, odpowiada tendencji sejmowego programu w sprawach kolejowych.

Przy tem twierdzeniu trwamy, pomimo wniosku posła Jaworskiego, i nie wahamy się z całym naciskiem wystąpić w obronie rządowego projektu, a to mianowicie z następujących powodów:

Gdyby rządowy projekt co do połączenia drobnych linij galicyjskich z koleją Lwowsko-Czerniowiecką pozyskał ustawodawcze zatwierdzenie ze strony Rady państwa, to krajowi naszemu przybyłaby potężna instytucja komunikacyjna, przedstawiająca wartość kapitałową 112 milionów złr. w. a. z dostateczną gwarancją procentów ze strony państwa, i z wszelkiemi warunkami rozwinięcia i uzupełnienia swej sieci w ten sposób, iż w krótkim stosunkowo czasie całe podgórze Karpat przerznięte zostałoby jednolitą drogą żelazną aż do Białej!

Kolej Lwowsko-Czerniowiecka i Albrechta mają teraz zapewnioną gwarancję dochodów w kwocie 3,154.000 złr. i przy tej gwarancji, jak wiadomo, nie najlepiej im się powodzi. Kolej Naddniestrzańska tak stoi, że absolutnie nie jest w stanie utrzymywać ruchu. Kolej Tarnowsko-Leluchowska gdyby pozostała w administracji rządowej, jak tego podobno życzy sobie na razie stronnictwo dr. Herbsta w komisji kolejowej Rady państwa, pochłaniałaby bez wielkiego pożytku ekonomicznego dla kraju ogromne sumy ze skarbu publicznego na koszta zarządu. Tymczasem, gdyby zamierzone połączenie przyszło do skutku, to kolej Albrechta uzyskałaby podwyższenie gwarancji o 24.000 złr. rocznie, dla linii Naddniestrzańskiej poręczyłoby państwo 160.000 złr. dochodu, za kolej Tarnowsko-Leluchowską 816.000 złr. razem więc 1,105.000 złr. jak teraz, a koszta zarządu i ruchu (taboru) na wszystkich czterech liniach zredukowane zostałyby o tyle, że istniałaby już dla nich wszystkich jedna tylko Rada zawiadowcza i jedna jeneralna dyrekcja, gdy n. p. podług obliczenia ministerjalnego, jeneralna dyrekcja dla kolei Tarnowsko-Leluchowskiej kosztowaćby musiała rocznie około 60.000 złr. zupełnie niepotrzebnie. Bezpośredniem następstwem fuzji byłoby rychłe wybudowanie drogi żelaznej wzdłuż sanockiego podgórza (Zagórz-Grybów) a następnie dalszego ciągu tej linii ku Żywcowi i Białej, a co się tyczy linii ze Lwowa do Tomaszowa, o którą tak mocno chodzi p. Jaworskiemu, to mniemamy, że nicby ta sprawa nie ucierpiała w skutek przyjścia do skutku fuzji, ponieważ w ugodzie z koleją Czerniowiecką wyraźnie jest dla niej zastrzeżona koncesja na tę linię.

Przeciwnicy rządowego projektu godzą przedewszystkiem na ustęp projektu rządowego, odnoszący się do kolei Tarnowsko-Leluchowskiej. Mianowicie kolej Lwowsko-Czerniowiecka ma podług ugody z ministerstwem nabyć tę linię za cenę szesnastu milionów złr. w akcjach al pari, za gwarancją dochodów, jak wyżej nadmieniliśmy, w kwocie 816.000 złr. W rzeczywistości zaś przedstawia ta kolej wartość komercjalną t. j. w stosunku do możliwych dochodów zaledwie półpięta do pięciu milionów złr. Otóż w tym punkcie nie jest ugoda istotnie korzystną dla skarbu państwowego.

Zważywszy jednak, że ponieważ rząd postanowił wybudować ją li tylko ze względów strategicznych, i że nikt nigdy nie liczył na to, aby ona opłacać się mogła, zważywszy że gwarancja dla 16 milionów kapitału akcyjnego za kolej Tarnowsko-Leluchowską główną stanowiła przynętę dla kolei Czerniowieckiej i Albrechta, iż przystąpiły do projektu fuzji, gdy na połączonych liniach ciężyć będzie pryorytetowy dług tylko w kwocie 66 milionów, od którego procenta bądź co bądź w pierwszej lini pokryte być muszą, połączenie tylko w takim razie jest możliwem, jeżeli kolej Tarnowsko-Leluchowska nie zostanie wyłączoną z kombinacji. Z tego też powodu centralistyczni przeciwnicy fuzyj, a wraz z nimi jawni lub skryci poplecznicy pewnego konkurencyjnego przedsiębiorstwa kolejowego, któremu utworzenie jednolitej linii komunikacyjnej wzdłuż południowej granicy kraju z rozmaitych względów nie jest pożądanem, domagają się koniecznie, aby kolej Tarnowsko-Leluchowska wyłączoną została z projektu fuzyj. Równa się to rozbiciu całej sprawy.

Aby przyszedł do skutku projekt połączenia galicyjskich linji bankrutujących w jednolity kompleks, silny tak pod względem pieniężnym jakoteż i administracyjnym, w tej formie, w jakiej p. minister Chlumetzky przedłożył go obecnie Radzie państwa, potrzeba było dokonać najprzód niezmiernie wiele obliczeń pieniężnych i technicznych, potrzeba było doprowadzić do porozumienia w tym przedmiocie ministerstwa handlu i finansów, następnie przeprowadzić nader mozolne rokowania z trzema Radami zawiadowczemi i kuratorem właścicieli priorytetów, wraz z sądem opiekuńczym w dwóch instancjach, a wreszcie uzyskać zatwierdzenie trzech jeneralnych zgromadzeń akcjonarjuszów. Jest to praca olbrzymia, którą na każdy sposób nie godziłoby się unicestwić dla widoków lada jakiego projektowicza, lub dla interesu kryjących się za nim kółek partykularnych.

Powtarzamy więc, że ponieważ rządowy projekt w sprawie połączenia drobnych linij galicyjskich z koleją czerniowiecką odpowiada w zupełności intencjom sejmu, i stanowi bardzo doniosły krok na tej drodze, dlatego wyglądałoby to na sprzeniewierzenie się stanowczo wypowiedzianym życzeniom reprezentacji kraju, gdyby przedstawiciele nasi we Wiedniu udzielili swego poparcia wnioskom p. Jaworskiego. Szczerze wyznajemy, że nie możemy nawet przypuścić, aby on miał upoważnienie Koła do wniesienia swojego projektu. Ten wniosek niewczesny może opóźnić, albo nawet stanowczo sparaliżować pomyślne załatwienie jedynego może projektu ustawodawczego ze strony obecnego gabinetu, który zgadza się z polityką sejmu i odpowiada ściśle interesom kraju.

103; uczące, że czasowniki trzeciej konjugacyj zakończone na io, zatrzymują i w formach od praesens pochodzących, by p. S. powinien dodać, że w drugiej osobie sing. praes. indic. pass. to i niknie. Str. 105 i nast., §. 115 i nast. jest podział nieforemnych czasowników trzeciej konjugacyi wedle odpowiedniego [illegible] całkiem niepraktyczny; przy tem więcej zastanawia, ponieważ p. S. trzymał się w podziale czasowników poprzedzających konjugacyj praktycznej ze wszech miar zasady, dzieląc czasowniki tych konjugacyj podług wspólnych końcówek w perfektach i supinach. Str. 174, §. 176, uw. 1 należało dodać że po [illegible] i t. p. można przedmiot uczucia wyrazić także zdaniem z quod (Zumpt §. 441) np. „Disces, quamdiu voles; tamdiu autem velle debebis, quoad te, quantum proficias, non paenitebit.“ Cic. Off. I, 1, 2. Korzystając z tej sposobności nadmieniam nawiasowo, że mimo greckiego ποινή pisali Latynowie „paena i paenitet“, czego dowodem w Rozbiorze str. 17; powtarzam to dla tego, ponieważ i p. S. pisze poenitet. Str. 181 §. 183 uw. 1, wyrażenie „res est magni momenti“ jest „magni momenti“ raczej „genitivus qualitatis“ aniżeli „genitivus possessivus.“ Str. 192 §. 195 uw. 2; nie tylko Liwijusz pisze „invidere alicui aliqua re,“ ale także i Tacyt, należący do klasyków, których gimnazjasta czytuje. Str. 231, §. 240, 7; tę regułę wyłożył jaśniej Zumpt §. 516 i uw. 1 i 2. Str. 255 §. 265, 3; różnica między indykatywem a konjunktywem w zdaniach względnych po „sunt, reperiuntur“ i t. p. opiera się na różnicy myśli, a mianowicie zależy od tego, czy ta myśl w ścisłym względzie jest skutkową, czy orzekającą. Pan S. przytacza z pisma Cycerona „De finibus multi sunt, qui vitam etiam profundere pro patria parati essent.“ Podobnie [illegible] w piśmie Cycerona „De fin. 1, 14, 47, temperantia est, quae in rebus aut expetendis aut fugiendis rationem, ut sequamur monet,“ gdzie „temperantia [illegible]“ tylko znaczy „co temperantia monet.“ Poeci nie trzymają się różnicy, której wyżej dotknąłem, lecz używają i tam indykatywu gdzie prozaicy używają konjunktywu. Str. 260, §. 271, c. uw. 1; jeżeli „ecquid“ przystąpi do „numquid“ a „numquid“ wymaga odpowiedzi przeczącej (§. 271, c), to wymagałoby i „ecquid“ takiej odpowiedzi; czemu [illegible]. Str. 27 §. 283, 5, uw. 2; pan S. uważa konstrukcję acc. c. inf. po nieosobistych pasywach „dicitur, fertur“ i t. p. za zwykłe zjawisko składni łacińskiej; [illegible] jest, albowiem ta konstrukcja zamiast konstrukcji nom. c. inf. jest po [illegible] tylko wyjątkiem.

(Dok. nast.)

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Paryż 10. lutego.

(A). Pomimo groźby, iż mię fartuszkiem opaszą, dzieciakiem będąc, lubiłem pomykać do kuchni, i nie żałuję tego, skoro w kuchennym rondlu z mych dziecinnych wspomnień znajduję żywy portret tej twardości życia, jaka odznacza wiceprezesa francuskiego gabinetu. Napróżno obrano go z łuski, napróżno wrzącą wodą go zlewano, napróżno wrzącą wodą go zlewano, napróżno go krajano w kawałki, Buffet jak lin z Pińskiego błota, w rondlu już, a jeszcze kręci ogonem, otwiera paszczę i oczyma przewraca. Na wieść, iż rada ministrów miała się zajmować niezadowolnieniem, jakie zwierzchnikowi swemu sprawił, prefekt policji złożył swoją dymisję w ręce marszałka, a Buffet nie szczędził nalegań, aby dymisja przyjętą została. Ajencja też *Havas* podaje dziś zapewnienie, że dymisję przyjęto, że nadto od prefektury policji odjęto wydział publicznego bezpieczeństwa, który odtąd powrócić ma do ministerstwa spraw wewnętrznych, jak to miało miejsce w r. 1873. Jeżeli ta ostatnia wiadomość się sprawdzi, znajdziemy w niej dowód, iż pomimo Buffeta marszałek zachował dla Renaulta całe swoje zaufanie, iż przyjąwszy jego dymisję z posady prefekta ma dla niego inne widoki.

W istocie Wydział bezpieczeństwa publicznego pozostawał zawsze przy ministerstwie spraw wewnętrznych; oddano go prefekturze policji w r. 1873, kiedy Leon Renault objął posadę prefekta. Z ustąpieniem z prefektury Renaulta wydział powraca do ministerstwa spraw wewnętrznych, dla tego prawdopodobnie, że marszałek nie śmiąc powierzyć go komu innemu, ma nadzieję, iż z początkiem marca obejmie go znów Leon Renault, już nie jako prefekt policji, lecz jako minister spraw wewnętrznych, kiedy Buffet zdecyduje się spocząć na laurach swej tyle pożądanej i tak skrzętnie szukanej niepopularności. Tymczasem zaś Buffet, piastując jeszcze tę godność wiceprezesa gabinetu, którą wszyscy oddają Dufaurowi i tę tekę spraw wewnętrznych, którą za głośno ofiarowano już z góry przyszłemu deputowanemu z Seine et Oise, czuł się w potrzebie, a w interesie własnych wpływów na swój własny bardzo zagadkowy wybór w Tarn et Garonne, jak ów lin w rondelku dać znak życia w kawałku od głowy lub ogona, i łatwo otrzymał od marszałka poświęcenie na miesiąc prefekta policji, który też w końcu się spostrzegł, że ta godność prefekta może nie być zgodną z mandatem poselskim, a szczególniej z tytułem kandydata do takiego mandatu. Wszak łatwiej będzie pogodzić mandat z godnością ministra.

Gambetta stawiając swoją kandydaturę poselską w Lille, jednym z okręgów departamentu Nord, będący siedliskiem katolickiego uniwersytetu i bardzo katolickim, wypowiedział tam na zebraniu wyborczem nową mowę, z której, z przyczyny właśnie tego współzawodnictwa z kandydatami katolickimi, na uwagę zasługuje zwrot poświęcony kościołowi. Mowę, zresztą bardzo z innej strony umiarkowaną, poświęca Gambetta orzeczeniu tego, co pojmuje pod wyrazami demokrata i liberalny. Lecz przez liberalnego — mówi Gambetta — rozumiem przedewszystkiem człowieka, który jest zdecydowanym niedopuścić, aby jakiekolwiek duchowieństwo stawało w państwie tytułem politycznego stronnictwa, politycznej frakcji, walczącej z innemi stronnictwami istotnie politycznemi a pragnącej narzucić im osoby, zakreślić czyny i działania, i wewnętrzne lub zewnętrzne rachuby na taki lub owaki kierunek polityki krajowej.

„Chcę aby kościół pozostał kościołem i nie schodził nigdy na plac publiczny, nie wchodził nigdy do parlamentu i Rad państwa, — chcę aby ograniczając się do swego naturalnego powołania niesienia pomocy duchownej, kościół obwarował się tylko w tej właściwej mu dziedzinie i nie przychodził siać niezgody pośród dyskusji politycznych, i chcę aby kościół nie jątrzył ojca na syna, żony na męża, roznosząc wszędzie tchnienie nienawiści i potwarczych podszeptów, gdyż — a z całą prawdą wam to oświadczam — w tem właśnie spoczywa niebezpieczeństwo nie tylko Francji lecz Europy całej, w tem właśnie bierze swe źródło anarchja, nieporządek, nienawiść, a niebezpieczeństwo to naraża na szwank zarówno interesa społeczeństwa całego i interesa samegoż kościoła. Oto niebezpieczeństwo — a kościół jest w wielkim błędzie, gdy takowe sprowadziwszy, dziwi się teraz, że wywołuje przeciw sobie nienawiść i prześladowania.“ Gdy ostrzeżono, iż komisarz policji nie dopuści krytyki nowego prawa o katolickich uniwersytetach: „Odpowiem — rzecze mowca — że nie miałem zamiaru mówić o prawie, którego w przyszłej Izbie, obiecuję się otrzymać zniesienie.“ Szczęść Boże! jeżeli Gambetta otrzyma tylko zniesienie przywileju dla uniwersytetów katolickich, a przeprowadzi szczere prawo o wolności nauczania — tak dla katolików jak dla wszelkich innych religijnych, filozoficznych lub politycznych nawet stronnictw.

Mowa posła dr. Władysława Niegolewskiego

w parlamencie niemieckim na posiedzeniu dnia 9. b. m.

(Dokończenie)

Pełnomocnik związku dr. Leonhardt: Poprzedni mowca twierdził, że w prowincji poznańskiej prawa bywają interpretowane wedle potrzeby politycznej. Śmiałego tego twierdzenia niczem atoli nie poparł; protestuję przeciw niemu. Twierdził dalej, że w Poznańskiem postępują sobie dowolnie z ustawami, że nadużywają władzy; i przeciw tym zarzutom próżnym, próżnym bo niczem nie popartym, zakładam protest. Mowca zarzucił władzom krajowym karygodne czynności. Tu może robić to bezkarnie, lecz prosiłbym go, by miał odwagę powtórzyć swe wywody i na innem miejscu, by mu mogła być dana sposobność udowodnienia poczynionych zarzutów w obec kraju na publicznej rozprawie sądowej. Przytoczył w końcu odezwanie się pewnego prokuratora, który miał powiedzieć, że po pewnym szeregu lat, zdaje mi się po latach 30, nie będzie już kościoła katolickiego. Gdyby coś podobnego powiedział prokurator, toć więcej jest jak pewnem, że wywołałoby to niemałe wrażenie i doszłoby do wiadomości władz wyższych. Przeczę przeto, by prokurator wypowiedział przytoczony przez dr. Niegolewskiego frazes. Być może, że powiedział coś podobnego — nie wiem o niczem, gdybym wiedział, nie ukrywałbym przed panami — boć może, że powiedział, iż na wypadek, gdyby kościół katolicki szedł i nadal drogą dotychczasowej opozycji, coś podobnego mogłoby nastąpić, aleć to tylko jest przypuszczeniem. Powtarzam jeszcze raz, że o całej tej sprawie nic a nic nie wiem i dla tego samego jestem zniewolony jej zaprzeczyć.

Po przemówieniu dr. Leonhardta zabrał jeszcze raz głos p. dr. Niegolewski.

Przedewszystkiem zaznaczam, że w czasie przedkładania dowodów na moje zażalenia zwrócił mi p. marszałek spowodowany przerywaniami sejmu uwagę na to, że sejm sobie dalszych w tym względzie nie życzy wywodów. Sądzę przeto, iż nie powinien mnie był spotkać zarzut z powodu, że się poddałem wysokiej powadze marszałka; żądam zatem Waszej obrony.

(brawo!)

Jeżeli zaś pan minister zarzuca mi tchórzostwo . . . . . (marszałek Simson: nie byłbym takiego zarzutu p. ministra dopuścił).

Dr. Niegolewski. Pan minister przecież zawezwał mnie, abym miał odwagę i nie tylko w obec sejmu, ale po za sejmem powtórzył wszystko, co tu powiedziałem.

(prawda!)

Oświadczam panu ministrowi, że należę niestety do liczby tych, którzy już dosyć długo, prawie pięć lat odsiadywali we więzieniach, że spotkał mnie nawet zaszczyt być okutym w pruskie kajdany, następnie, że należę do liczby tych, którzy w otwartym boju stawali naprzeciw nieprzyjacielowi, i że ani osobiście mnie, ani też nazwisku Niegolewskich zarzucić niewolno tchórzostwa, które z mojem nazwiskiem się nie zgadza.

Gdyby p. minister zechciał wyznaczyć komisję, wówczas jestem gotów przedłożyć jej nasze zażalenie, a za każdy zarzut, którego nie potrafiłbym udowodnić, chętnie przyjmuję na siebie odpowiedzialność.

Przedewszystkiem zaś winienem zwrócić uwagę na to, że nawet przemawianie w sejmie sprawia mi przykrość, gdyż redaktorowie, którzy zeszłoroczną moją mowę wydrukowali, skazani zostali na kilkoletnie więzienie, a jednego z nich okutgoe nawet w kajdany odprowadzono do więzienia. A lubo owi redaktorowie powoływali się na moje świadectwo, któreby było udowodniło prawdę inkryminowanych w mej mowie ustępów, sądy przecież do świadectwa mnie nie przypuściły.

(słuchajcie! słuchajcie!)

We wyroku przytoczono także sławną sprawę Ebersteina, który jako inspektor szkolny poważył się bluźnić naprzeciw Bogu i ludziom, twierdząc, że władza wyższa przyznała mu słuszność. Pan marszałek pozwoli mi udowodnić, że i to było nieprawdą; bo rejencja odpowiedziała zanoszącym zażalenie:

„Poznań d. 14. maja 1873.

W. Panu oznajmiamy na zażalenie z dnia 18 zeszłego miesiąca, że i my postępowania inspektora szkolnego obwodowego w czasie egzaminu w szkole zaborowskiej nie mogliśmy pochwalić i stosowne w tym względzie wydaliśmy rozporządzenie.

Królewska Rejencja
Wydział dla spraw kościelnych i szkolnych
podp. von Bünting.

Do
Proboszcza ks. Hübner'a
w Książcu.“

Pan Eberstein myślał, że z powodu śmierci ks. Hübnera niczego mu się nie dowiedzie. Ja zaś postarałem się o dokument, bym na wypadek oskarżenia podobnego do tego, które p. minister chciał przeciwko mnie wytoczyć, mógł się bronić.

Pytam się dalej: ażali nie wiedział pan minister, że właściciel dóbr p. Żółtowski zakupił, zapłacił i przeniósł do swej wsi Godorowa bibliotekę klasztoru Filipinów i że komisarz rządowy kazał ją zabrać ztamtąd przemocą? Gdy nabywca biblioteki przeciw temu zaprotestował i wytoczył proces — podniesiono spór o kompetencję. Jest to w każdym razie naruszenie posiadania i pogwałcenia własności, jakie kiedykolwiek miało miejsce. A tego rodzaju wypadków mógłbym mnogo panom przytoczyć.

Dalej kładę jeszcze raz nacisk na przytoczoną przezemnie historję o filologu Ennie, którego trzymano w więzieniu z tego jedynie powodu, że nie chciał zdradzić miejsca pobytu swego brata. Mógłbym tutaj jeszcze przytoczyć cały szereg faktów, których wysnuwać nie chcę jedynie przez wzgląd na życzenie marszałka. Gdyby p minister zawezwał mię do przedłożenia bądź jemu samemu bądź komisji dowodów, gotów jestem do tego: kary nie obawiam się (brawo).

Pełnomocnik związku Leonhardt: O klasztorze filipinów i t. d. nic a nic nie wiem (śmiech wielki w centrum). Zresztą niech mi wolno będzie zauważyć, że ani mi w myśli nie postało zarzucić szanownemu deputowanemu tchórzostwo (oho! oho! w centrum). Dalej nie powiedziałem bynajmniej, by mowca takich rzeczy tutaj nie przywodził, lecz powiedziałem tylko, by zechciał zarzuty tutaj czynione powtórzyć po za obrębem tej Izby, a to dla znalezienia sposobności udowodnienia takowych przed forum sądowem. Do takiego wezwania wszelkie mam prawo, nie wolno mi bowiem przysłuchiwać się w milczeniu zarzutom, jakoby władze krajowe dopuszczały się zbrodni, nadużycie władzy jest zbrodnią, a dowolne traktowanie prawa do tej samej należy kategorji. Co najwięcej mógłbym przejść do porządku dziennego jedynie nad zaczepkami, dotykającemi własnej mej osoby, zaczepkami, jakie co dopiero tu się powtórzyły; skoro jednakże podnosi ktoś zarzuty przeciw władzom krajowym, a przedewszystkiem sądom pruskim, którym nikt nie jest w stanie zrobić usprawiedliwionego zarzutu (oho! w centrum), wtedy widzę się spowodowanym nietylko protestować, lecz wezwać odnośnego deputowanego, by zarzuty swe powtórzył, wyłuszczył i udowodnił wobec trybunału sądowego.

Deput. Windthorst. Być może, że przytoczone tutaj przy sposobności dyskusji nad stojącym dziś na porządku dziennym przedmiotem skargi nie były zupełnie na miejscu, — z drugiej jednak strony nie godziło się wyzywać mowcy, co z tego rodzaju wystąpił żalami, by je powtórzył po za Izbą, a to dlatego tylko, by dać wygodną p. ministrowi sprawiedliwości sposobność ścigania go sądownie; w tem miejscu niechaj złoży dowody na poparcie swych skarg. Zdumiałem się nie mało, słysząc, że minister oświadczył, iż nic nie wie o skargach, a przecież przeciw nim protestuje; a przecież protest wtedy dopiero jest usprawiedliwionym, gdy się ma w ręku dowody, że skarga była nieusprawiedliwioną (Niezawodnie! w centrum). Nie chcę dłużej rozwodzić się nad tym przedmiotem, choćbym mógł przytoczone tutaj żale w wielu uzupełnić kierunkach, gdyż ogólnem jest życzeniem Izby, by w tej bardzo a bardzo ważnej kwestji reformy sądownictwa kryminalnego, nie przechodziły po za obręb wywodów rzeczowych.

Dr. Leonhardt: Mowca poprzedni wiele po mnie oczekuje. Jeśli ktoś podaje zarzuty, jak dzisiejsze, bez przytoczenia jakichkolwiek dowodów, toć trudno żądać odemnie, bym stawiał im przeciwdowody. Takie przeciwdowody zupełnie niemożliwe.

Po przemówieniach pp. Niegolewskiego, Leonhardta i Windhorsta przystąpiono do rozpraw szczegółowych.

Z Izby sądowej.

Lwów dnia 11. lutego 1876.

Misjonarz.

Przed zwykły trybunałem — przewodniczący radca sądu krajowego p. Nikisch — odbyć się miała dziś po południu rozprawa przeciw Jzraelowi Goldsternowi oskarżonemu o oszustwo

Izrael Goldstern, rodem ze Lwowa lat 32, żonaty, religii ewangelickiej, zostawał przez trzy miesięcy w domu misjonarzy w Barmen nad Renem, mężczyzna przystojny, ubrany elegancko, wygląda jednak mocno cierpiący. Niezawodnie więzienie mu nie służy.

Gdy już przystąpić miano do odczytania aktu oskarżenia, powstał p. prokurator dr. Freund i zrobił wniosek na odroczenie tej rozprawy z powodu, iż przedwczoraj wniesiono nową skargę do sądu przeciw Goldsternowi, który przedtem jeszcze, nim czyn ten, za który dziś odpowiadać ma, popełnił, dopuścił się trzech innych oszustw, mianowicie: sfałszował weksel na 600 zł. do banku hipotecznego, drugi weksel na 300 zł. do filii banku kredytowego; nareszcie popełnił oszustwo na szkodę jednego z tutejszych złotników. Wczoraj przesłuchiwano w tej sprawie kilka osób i pokazało się, że skarga jest uzasadnioną, zatem obecnie cała sprawa należy już przed sąd przysięgłych.

Pomimo sprzeciwiania się p. obrońcy dr. Gottlieba, trybunał przychylił się do wniosku p. oskarżyciela publicznego i rozprawę odroczył.

Goldstern z wyznania mojżeszowego przeszedł na wiarę ewangielicką. Sąd tutejszy, gdy o sprawkach jego otrzymał wiadomość, zarekwirował go z Barman w Niemczech. Przybył tu z nim także pastor ewangielicki, by nie dopuścić, aby Goldstern znowu powrócił na łono judaizmu. Mówią, że ma on tu we Lwowie liczną familję, która do najwyższego stopnia zgorszoną jest jego odszczepieństwem i dla tego sama na niego zrobiła denuncjację.

Zapowiedziana na 14. lutego rozprawa Berla Walzera o oszustwo została na dni 14 odroczoną, ponieważ Walzer zachorował.

W dalszym ciągu obecnej kadencji sądu przysięgłych odbędą się jeszcze następujące rozprawy:

19. lutego Antoniego Stanasiuka i Szczepana Bednarskiego o rabunek; przewodniczący radca p. Nikisch.

21. lutego Adolfa Wolfa i Józefa Piotrowskiego o zabójstwo; przewodniczący radca p. Kostrakiewicz.

23. lutego Maryny Mikliszyn o zabójstwo; przewodniczący radca p. Świtalski.

Prócz tego ciekawsze rozprawy przed zwykłym trybunałem odbędą się: 16. lutego Iwana Zeliski o nierząd przeciw naturze. 17. lutego Schreibera o gwałt publiczny. 21. lutego Niziniecki contra Rusiecki o obrazę honoru i 28. lutego Zische Hornickera i Abrahama Goldsteina o kradzież wyrafinowaną.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Czytamy we *Wieku* warszawskim: „Dowiedujemy się, że utalentowany artysta sceny naszej, p. Szymanowski, zaangażowanym został przez reprezentanta dyrekcji lwowskiego teatru, na warunkach wcale korzystnych, pod względem materjalnym. Słusznie ceniony charakterystyczno-komiczny, wspomniany przez nas powyżej aktor, należący do faworytów naszej publiczności, ma jeszcze według przepisów obowiązujących w teatrze bawić na scenie warszawskiej trzy miesiące, po których puszcza się w drogę do Lwowa dla dobijania się na nowo, nowego dla siebie uznania, które tu zdobył sobie jedynastoletnią ciężką i sumienną pracą. Szczerze przyznajemy się do tego, że żałujemy pana Szymanowskiego; widzieliśmy w nim bowiem jeden z filarów obecnego męzkiego personalu; w pośród młodszych artystów był on może jednym z najwięcej potrzebnych na przyszłość i dla przyszłości; ale zarazem przekonani jesteśmy, że i pan Szymanowski żałować będzie z czasem swego nierozważnego kroku. Tylko miejscowa scena warszawska ma warunki bytu i służyć może pierwszorzędnym talentom za pole popisu, ona tylko jest w stanie przy schyłku karjery zapewnić aktorowi zupełnie niezależny byt, ona nareszcie tylko uwydatnia prawdziwe zdolności — gdzieindziej pośpiech i gorączka wykonania, zacierają wszelką indywidualność, równając wyższych i niższych, według jednego miernego poziomu.“

Tyle znajdujemy we *Wieku*. Ze swej strony dodać możemy kilka uwag, które osłabią nieco przedwczesne przepowiednie pisma warszawskiego. Teatr warszawski mógłby być rzeczywiście pierwszym jako stołeczny, pod względem wynagrodzenia jednak stoi on bez względu na drożyznę nawet z wyjątkiem kilku ulubieńców swoich, których gaża jest bardzo wysoką, o wiele niżej od teatru lwowskiego, gdzie gaże artystów są nader wysokie. Podług statutu emerytalnego teatru naszego, praca jedenastoletnia p. Szymanowskiego na scenie warszawskiej, może być policzoną, a tym sposobem byt artysty „przy schyłku karjery" zapewnić jest w stanie.

Kiedy jesteśmy *au courant* wiadomości teatralnych, możemy donieść, że p. St. Dobrzański podczas pobytu w Warszawie zaangażował jedną z wodewilistek tamtejszych i pannę Łobaczewską do ról dramatycznych; zaś p. Królikowskiego, panią Modrzejewską i pannę Popielównę na występy gościnne. — Oprócz tego p. St. Dobrzański nabył od spadkobierców po ś. p. Moniuszce operę „Straszny Dwór", a od p. Grossmana partycje „Ducha Wojewody", od p. E. Lubowskiego zaś komedję „Gonitwy".

— Zaproszenie. W myśl §. 25 statutów odbędzie się dnia 23. lutego b. r. o godzinie 5tej z wieczora zwyczajne walne zgromadzenie członków zarejestrowanej Spółki zaliczkowej Stowarzyszenia urzędników z poręką nieograniczoną w zabudowaniu II. gimnazjum akademickiego (poniżej OO. Karmelitów w sali na dole).

Pod rozprawę będą wzięte: a) bilans i sprawozdanie za rok 1875. b) [illegible] na rachunek i bilans, na podstawie sprawozdania i sprawozdania Rady nadzorczej. c) uchwała względem podziału czystego zysku, tytułem dywidendy. d) ustanowienie wysokości udziałów pojedynczego członka. e) wniosek samoistny członków o udzielanie małych zaliczek [illegible] f) [illegible] wybór 5 członków dyrekcji na czas 3letni i trzech zastępców tychże na jeden rok. g) wybór 2 członków Rady nadzorczej na czas 3letni i dwóch zastępców tychże na jeden rok.

Dyrekcja zarejestrowanej lwowskiej spółki zaliczkowej Stowarzyszenia urzędników.

Lwów dnia 3. lutego 1876.

Hubrich prezes. *Sahanek* członek dyr.

— Towarzystwo kuchni ludowej we Lwowie zawiadamia, że zbierać będą po domach datki na rzecz kuchni ludowej: pani Hinze na pl. Halickim i ul. Halickiej, pani Michniewicz na ul. Żółkiewskiej, Zamarstynowskiej, Słonecznej i Kotlarskiej.

— Odczyt Tow. pedag. będzie miała we środę dnia 16. lutego od godziny 4—5 po południu pani z Wasilewskich Boberska: „o Lelewelu".

— Dnia 4. bm. wniesiono pod l. 6628 podanie do tutejszego sądu krajowego, jako sądu handlowego, w języku polskim. Na to podanie odpowiedział jednakże sąd handlowy w języku niemieckim. [illegible]

— Dr. Jerzy Bleckert, profesor filologii przy gimnazjum niemieckiem, zmarł przedwczoraj we Lwowie. Zmarły był Niemcem z rodu, mimo to jednakże powszechnie szanowano go.

— Na stypendjum im. Karola Libelta przysłał Administ. *Gazety Narod.* p. Feliks Bogdanowicz z Ostrowca 4 zł. Na ubogich uczniów w Sączu major Osterman 1 zł.

— W Krakowie odbył się w sobotę w kościele N. P. Marji ślub p. Michała Bałuckiego z panną Kaliksta Cwiklińską, artystką sceny tamtejszej.

— Na pismo zbiorowe *Rapperswyl* pod redakcją J. I. Kraszewskiego, złożył prenumeratę w *Gazecie Narodowej*: p. Lisowski Zygmunt z Krakowa 2 zł. 50 c.

— W sobotę odbędzie się reduta na rzecz Towarzystwa dystarjuszów galicyjskich, połączona z loterją fantową. Dystarjusze są klasą ludzi należących do inteligencji i najgorzej dotowaną. Z liichej płacy [illegible] spodziewać się, że publiczność licznie zbierze się w salach, tak szlachetny cel mającej.

— Teatr. Niesłychaną na pozór rzecz mamy do zanotowania. Oto na onegdajszem przedstawieniu „Zbójców" zabrakło podobno wreszcie biletów. Tylko kilka lóż zostało niezajętych. Publiczność cała od początku do końca stosunkowo bardzo powabnie zachowała się na przedstawieniu. Ale to też gra p. Ludwikowskiego, jako „Franciszka" [illegible] uznanie. Wywoływano go kilkakrotnie po każdym akcie, a nawet obdarzono bukietem. Jak się dowiadujemy, ma być także wkrótce odegrany „Fiesco" Schillera. Zwolennicy [illegible] sposobności zamanifestowania swojej sympatji artystycznych. Od publiczności to zależy, ażeby teatr nasz posiadający doskonałą komedję i operetkę, także mógł odpowiednio dramat i tragedję.

— Wiadomości policyjne. Dnia 11. t. m. odebrano Henrykowi Kellerowi, szynkarzowi na gródeckiem, podrobiony banknot na 1 zł., który mu [illegible] w jednym z tutejszych handlów [illegible] Falsyfikat jest podrobiony w sposób fotograficzny i różni się od prawdziwego banknotu o tyle, że [illegible] kolorytem. — Tego samego dnia wieczór skradł ktoś Mojżeszowi Lechtigowi, handlującemu [illegible] z otwartej stajni [illegible] przy ulicy Smoczej; zaś z otwartej stajni hotelu Georgaa [illegible] dwa końskie chomąta. — [illegible] znaleziono [illegible] Zgubiono [illegible] kapitulnej [illegible] nagłą śmiercią [illegible] włościanin [illegible] wyższych [illegible] Bezpośrednio [illegible] — [illegible] w Buczaczu, Marcin Potyra, [illegible] przy tej [illegible] nagłą [illegible] nowonarodzonego [illegible] mostkiem [illegible] w powiecie [illegible] krzynecz[illegible] w nocy na [illegible] wieś Mich[illegible] włościanin [illegible] widoczne [illegible] Łamańca [illegible] życia [illegible] przy [illegible] Mniemany [illegible] 25. stycznia [illegible] w powiecie [illegible] w czasie gdy z baraku na Rosochatce wracał do domu. — Dnia 10. b. m. w kamieniołomie na Wilczej górze, w powiecie Żółkiewskim, zabity został przez usunięcie się ziemi robotnik Iwan Gargiel. Przeciw winnym wytoczono dochodzenie karne. — Dnia 3. b. m. zmarł nagle w skutek zaczadzenia włościanin z Samołuskowiec, w powiecie Husiatyńskim, Wasyl Turecki.

Dnia 5. bm. gospodarz z Pieczychwost, w powiecie żółkiewskim, Jan Makohon, wracając z Jaryczowa w stanie nietrzeźwym, zrabowany został na drodze koło Kłodna, przyczem rabusie wzięli mu 1 złr. 86 ct. w gotówce i czapkę wartości 1 złr. 60 ct. Żandarm posterunku Kulikowskiego wyśledził sprawców w osobach Jacka Mazura i Seńka Locha z Kłodna, i oddał ich sądowi. — W Truskawcu, w powiecie Drohobyckim dnia 1. bm. włościanin Piotr Masejków przez własną nieostrożność przy ścinaniu drzew poniósł śmierć od powalonego pnia. — Zwłoki żebraka Tomasza Pawłeczka, liczącego lat około 80, znaleziono dnia 25. stycznia w Gródku na gruncie jednego z mieszczan tamtejszych. Dochodzenie lekarskie okazało, że Pawłeczko zmarł naturalną śmiercią. Zarządzono dochodzenie względem przynależności zmarłego. — Włościanka Agata Kołodziejowa z Gródka, dnia 9. bm. utopiła się w studni. Z dochodzenia okazało się, że nieszczęśliwa bezpośrednio przed śmiercią znajdowała się w stanie wielkiego rozdrażnienia z powodu kilkutygodniowej bezsenności, że zatem padła ofiarą melancholii lub szału. Śledztwo sądowe w toku.

— **Dekoracje** Starszy weterynarz I. kl. przy stadninach w Drohowyżu Wacław Ehler za wyratowanie z narażeniem własnego niebezpieczeństwa kilku tonących otrzymał złoty krzyż zasługi z koroną. Wachmistrz stadnin Jan Witawski, który mu w dniu 8. września 1875 w tem dopomagał, otrzymał wyraz Najw. uznania.

— **Członkiem** Rady powiatowej Bobreckiej z grupy większych posiadłości wybrany d. 7. b. m. Józef Krokowski, rządca dóbr Chodorowa.

— **Mianowania.** Krajowa Rada szkolna zamianowała Adama Mrzygłockiego rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Żurowcach, Jana Dumina rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Medenicach, Wincentego Kuszyka rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Chłopach, Adolfa Kropiwnickiego rzeczywistym nauczycielem młodszym, zawiadującym stale szkołą filialną w Pawłoszowie i Franciszka Kańskiego rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej męzkiej w Stanisławowie.

— **Dalszy ciąg składek** ofiarowanych na wsparcie wygnanych z dyecezji Chełmskiej ksks. unitów z rodzinami:

Od najprzewielebniejszego konsystorza r. k. w Przemyślu, a to: JW. ks. biskup Hirschler 50 złr., ks. infułat Hoppe 10 złr., ks. kanonik Kirchenberger 2 złr., Pawłowski 5 złr., Ziemiański 3 złr., Skwirczyński 10 złr., Łoboś 10 złr. 50 ct., Szedziwy 1 złr., H. H. Glazer 5 złr., Biega 5 złr., Łękawski 1 złr. Spis 1 złr., Mazurkiewicz 1 złr., Cymbal 5 złr., Biesiadzki 50 ct., Więcek 50 ct. Matwijkiewicz 50 ct., Pelczar 2 złr., Tranda 2 złr., razem 115 złr.

Gmina Sokal 20 złr., Eman. Merl z Brzeżan 10 złr., Mikołaj br. Romaszkan 30 złr., Wydziały powiatowe: Rohatyn 50 złr., Staremiasto 20 złr., Przemyśl 50 zł., Skałat 50 zł., Sambor 100 zł., Rudki 30 zł., Kossów 25 zł., Bóbrka 10 zł. — Rady gminne: Chrzanów 17 zł., Wieliczka 10 zł., Przemyśl 100 zł., Gródek 10 zł. i ze składki zarządzonej przez JMX. Ottona Hołyńskiego w redakcji *Wiadomości kościelnych* 130 zł. 95 ct. i 188 zł. 70 ct., razem 319 zł. 65 ct., A. Czajkowska 2 zł., Jan Kakowski 2 zł., hr. Olizarowa 2 zł., Leonia Horodyska 5 zł., J. M. 2 zł., Henryk Malczewski 4 zł., Alfred Młocki 10 zł. Ze składki zarządzonej przez W. Tytusa Kielanowskiego: Henryk hr. Łączyński 25 zł., Klemens Torosiewicz 10 zł., Karol Weber 5 zł., Adolf Stecki 3 zł., Tytus Kielanowski 25 zł., razem 68 zł. Przysłane pod cyframi J. i S. T. 10 zł. Ze składki zarządzonej przez W. Dr. Pawlińskiego w Samborze: Ludwik Dolański 5 zł., Konstanty Pawlikowski 5 zł., Piotr hr. Komorowski 5 zł., Karol Bielański 5 zł., Fr. Sądecki 1 zł., Józef Mandyk 1 zł., dr. Władysław Tymczakowski 1 zł. Razem 23 zł. Walerjan Czajkowski 10 zł., ks. Terlecki z Drohobycza 2 zł. Tenże ze składki parafian 12 zł. Koło polskie przy Radzie państwa w Wiedniu przez J. Eksc. JW. Kaz. Grocholskiego 116 zł., Angnat hr. Dzieduszycki 5 zł. Redakcja czasopisma ruskiego „Sion" przez JMC. ks. pr. Sembratowicza 15 zł., Artur Głogowski przez Radę pow. w Żółkwi 50 zł., Bank narodowy w Wiedniu przez hr. Mieczysława Potockiego 100 zł. Ogółem 1404 zł. 65 ct.

W tymże czasie rozdano 1) na wsparcia ks. unitów i ich rodzin 820 zł., 2) za utrzymanie dzieci ks. unitów w zakładach naukowych 525 zł., 3) koszta leczenia i pogrzebowe, tudzież wsparcie wdowom zmarłych ks. unitów 213 zł. razem 1558 złr.

Maurycy hr. Dzieduszycki, ks. K. Kajetanowicz, ks. S. Sembratowicz, ks. Otton Hołyński, Mieczysław hr. Potocki, Ludw. Pierożyński.

Wydział powiatowy Jasła ze składek od pp. Władysława Gorajskiego z Łączek 5 zł., Bolesława Jordana z Szeczyn 5 zł., ks. kanonik Piotrowski z Szebni 2 zł., parafie: Waszyce 5 zł. 30 ct., Trześnica 10 zł. 45 ct., Lubla 5 zł. 32 ct., Frysztak 14 zł., Kołaczyce 23 zł., Łączki 12 zł., Szerzyny 5 zł., Sławęcin 5 zł. 27 ct., Bączal 18 zł. 27 ct., Szebnie 12 zł.; razem 122 zł. 61 ct. na unitów chełmskich ogółem 1527 zł. 26 ct.

— **Z Maćkowic.** Proszę najuprzejmiej szanowną redakcję o łaskawe zamieszczenie w gazecie następującego sprostowania.

Słysząc prywatnie pogłoski w obiegu będące, jakobym był autorem artykułu pod tytułem „z pod Przemyśla w kronice *Dziennika Polskiego* z dnia 6. lutego nr. 29, zamieszczonego", oświadczam, iż tak z autorstwem pomienionego artykułu, jak i z wydawnictwem *Dziennika Polskiego* żadnej styczności nie mam, dla tego takowe pogłoski zupełnie nie zgadzają się z prawdą, i jako takim publicznie zaprzeczam.

Proszę przyjąć i t. d.

M. Przedrzymirski.

— (L.) **Zaleszczyki.** Wyczytałem z dzienników kraj., że gdzieś tam młody starosta chlubnie popisał się gorliwością urzędniczo-obywatelską i chajdery żydowskie w powiatowej siedzibie swojej zdołał poznosić tak skutecznie, iż żydzi liczny kontyngens dziatwy do publicznych szkół obecnie posyłają, zkąd wynoszą niewątpliwie odmienne pojęcia o wspólnem pożyciu z krajowcami i niezaprzeczenie odmienny będą mieli pogląd na sprawy krajowe.

U nas w Zaleszczykach chajdery w całej pełni, jakby w Judei są w rozkwicie, nikt, ani starostwo a tem mniej zarząd miejski, nie zajmuje się niemi, jakby żadne przepisy w tym względzie nie istniały. Zdarzyło mi się przypadkiem wejść do izby główniejszej chajderu w pobliżu cerkwi ruskiej. Tam kilkadziesiąt do stu bachurów, jak śledzi napchanych, zatrutem kloakowem powietrzem ciasnej izby wegetują, wszelkiego rodzaju nieczystości wsiąkając w organizm; niezawodnie wielu z nich wyniesie zaród śmiertelnych chorób i niedołęstwa fizycznego i intelektualnego. Takich chajderów na 5000 żydów jest kilkanaście, mieszczących większą lub mniejszą liczbę dzieci, które w ogóle wszelkie przechodzą pojęcia nieczystości i niedbalstwa; gdy tymczasem szkoły publiczne zaledwie kilku żydków wykazać mogą, jako osobliwości.

Mamy teraz nowego starostę, młodego, który dopiero przed paru dniami przybył; przesądzać więc jego działalności urzędniczej nie chcemy, ale zwracamy uwagę na chajdery, aby o ile wchodzą w jego zakres działania, złemu zapobiegł.

— **W Poznaniu** grają obecnie od dwóch dni „Podróż na około ziemi". Ciekawiśmy wiele reprezentacyj jej wytrzyma stolica Wielkopolski.

— **Sprostowanie.** W nr. 36 *Gazety Narodowej* w „Wiadomościach literackich, naukowych i artystycznych" mylnie wydrukowano tytuł dzieła p. Brunona Abakanowicza: Wykreślna (graficzna) statystyka, powinno być: „Wykreślna (graficzna) statyka". Cokolwiek niżej, gdzie mowa o „Pamiętniku więźnia stanu", wydrukowano mylnie „spadku Konarskiego" zamiast „spisku Konarskiego."

W tymże numerze, w odcinku, w artykule krytycznym profesora Brandowskiego o łacińskiej gramatyce p. Samolewicza błędnie ustawiono ustępy. Ustęp zaczynający się od słów „Niechaj mnie nikt z tego powodu nie posądza o to", a kończący się wyrazem „na całe życie zgubny prąd umysłowy", powinien znajdować się przed ustępem zaczynającym się od słów: „Dobrze też uczynił p. S. chcąc gimnazyum zapewnić" i t. d.

W artykule też kierującym pod napisem „W sprawie budowy gmachu sejmowego" wydrukowano mylnie „Wydział krajowy zechce poruczyć wygotowanie „naszego planu", powinno zaś być „nowego planu".

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— „Biblioteka warszawska" mało ma w Galicji prenumeratorów, pomimo iż jest najlepszem z pism miesięcznych zeszytowych i daje dokładny obraz ruchu umysłowego w Polsce. Od Nowego roku zaprowadzono w Bibliotece ulepszenia, które wartość jej podniosły i wprowadzono stałą „Kronikę lwowską" bardzo dobrze pisaną i zwłaszcza dla nas w Galicji zamieszkałych zajmującą. Treść stycznioweg zeszytu Biblioteki jest następująca: Synowie hetmańscy, opowiadanie historyczne przez Wł. Chomętowskiego, rzecz pięknie napisana; Kronika ekonomiczna współczesna przez Feliksa Zielińskiego, wzorowy ten artykuł jest pióra niedawno zmarłego autora, o którego śmierci we Włoszech wspominaliśmy; O pobycie w Polsce i pracach Marcina Opitza, słynnego poety niemieckiego z wieku XVII, przez Karola Mecherzyńskiego, rzecz wielce zajmująca; Kronika lwowska; Bułgarowie naddunajscy; Arab, poemat Juljusza Słowackiego w tłumaczeniu francuzkiem pana Jules Mien przez Adama Pługa, recenzja; Kronika zagraniczna literacka, naukowa i artystyczna — jest to jeden z najpiękniejszych działów Biblioteki pióra znakomitej autorki pani Duchińskiej; Korespondencje do redakcji Biblioteki warszawskiej; Rozprawy i sprawozdania z posiedzeń Wydziału historyczno-filozoficznego akademii umiejętności przez J..d, recenzja; Poezje Sowińskiego przez T. W. recenzja; Kalendarz łużyckoserbski na rok 1875 i czasopis Maticy serbskołużyckiej przez A. W. recenzja; Lud, jego zwyczaje, sposób życia, mowa, przysłowia, obrzędy, gusła, zabawy, pieśni, muzyka i taniec (Poznańskie) przez Oskara Kolberga przez W., recenzja; Koniuszyc Brzeski, opowiadanie Kajetana Kraszewskiego przez W. recenzja; Opis Lublina przez Zielińskiego recenzja; Sprawozdanie Czytelni akademickiej we Lwowie przez R. recenzja; Logika Smigleckiego przez Z.; Wiadomości bieżące naukowe, literackie i artystyczne; Nekrologia. Bibliotekę warszawską można u nas prenumerować w księgarni Władysława Zawadzkiego przy placu Marjackim.

— Dnia 10. b. m. odbyło się posiedzenie wydziału historyczno filozoficznego akademii pod przewodnictwem dr. Zielonackiego. Członek nadzwyczajny senator dr. Hoszowski czytał w dalszym ciągu: „Wiadomość historyczną o kościele katedralnym krakowskim, tudzież rezydencji i mieszkaniach prymasów, biskupów, prałatów i kanoników katedralnych w Krakowie od najdawniejszych czasów". Nastąpiło potem posiedzenie administracyjne celem porozumienia się względem propozycji członków na posiedzeniu publicznem w maju odbyć się mającem.

— Nakładem księgarni Władysława Belzy (we Lwowie, w hotelu Żorża) wyszła historyczna rozprawa Kazimierza Gorskiego p. t. „Borys. Ustęp z dziejów dwunastego wieku", która poprzednio drukowaną była w „Przewodniku naukowym i literackim". Borys, mniemany syn króla węgierskiego Kolomona i Eufemii córki Włodzimierza Monomacha, urodzony był w Kijowie, dokąd odesłaną była matka jego oskarżona o cudzołostwo przez swego męża. Pretendent do korony węgierskiej, popierany był najprzód przez naszego Bolesława Krzywoustego, z którego córką Borys się ożenił; następnie przez Niemców; w końcu przez Greków; wichrzył przez lat 25 niepokojąc ciągle Węgry swojemi pretensjami do ich korony. Awanturniczy ten książe zginął w bitwie przeciw Węgrom od strzały najemnego Kumana. W bitwie tej Gejza król węgierski pobił na głowę wojska Emanuela cesarza bizantyjskiego. Postać Borysa jest wielce ciekawą i charakterystyczną; Rola jaką odegrał w dziejach Węgrów, Polski i ościennych narodów zasługiwała na szczegółowy opis, którego się też podjął p. Kazimierz Gorski, młody i wiele obiecujący historyczny pisarz. Praca jego zasługuje na uwagę jako samodzielna, oparta na źródłowych pisarzach i dokonana w sposób gruntowny i zajmujący. Krytyka może panu Gorskiemu zarzucić niejedno i wyrazi życzenie, aby pisał w powabniejszej formie i starał się nadawać postaciom historycznym, właściwy im i wiekowi w którym żyli, koloryt — my jednak w naszej bibliograficznej wzmiance uważamy za obowiązek wyrazić zadowolenie z jego pracy i zachęcić go do wytrwania na drodze, którą sobie obrał i którą daleko zajść może, jeżeli tylko słuszne życzenia i uwagi kompetentnych krytyków przyjmować zechce z dobrą wiarą, szukając w nich bodźca do postępu.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Lwów dnia 7. lutego. Lwowska Izba handlowa i przemysłowa wysłała wspólnie z komitetem Towarzystwa gospodarskiego deputację do Wiednia złożoną z pp. Schellenberga Augusta, Bodyńskiego Maksymiliana, Skrzyńskiego Ludwika, Augustynowicza Bolesława i dr. Wereszczyńskiego, celem starania się o reaktywowanie państwowej kasy zaliczkowej we Lwowie uposażonej jednym milionem zł. w. a. Delegaci: Augustynowicz i Wereszczyński w deputacji udziału nie brali. Deputacja zastała u pp. ministrów finansów, handlu i Exc. dr. Ziemiałkowskiego, najszczersze chęci niesienia pomocy naszym zachwianym interesom handlu, przemysłu i rolnictwa.

Okoliczność jednak, że ustawą obowiązującą dotychczasowe państwowe kasy zaliczkowe już zwinięto, a do ponownego ich zaprowadzenia musianoby użyć ociężałego aparatu ustawodawczego, gdyż rząd we własnym zakresie działania takich kas tworzyć nie może, — dalej wzgląd na liczne przedłożenia rządowe, które poprzednio jeszcze załatwione być muszą, a najbardziej może dzisiejsze usposobienie Rady państwa stoją na przeszkodzie pomyślnemu załatwieniu sprawy. Deputacja przeto mając na oku właściwy cel usiłowań swoich, aby wyjednać pomnożenie funduszów przeznaczonych dla kredytu bieżącego we Lwowie, podniosła kwestję podwyższenia dotacji lwowskiej filii banku narodowego, co jednocześnie osobnem pismem do dyrekcji tego banku wystosowanem, Izba już wdrożyła, i w tym to względzie wszyscy panowie ministrowie przyrzekli, że wpłyną na zarząd banku narodowego, aby fundusze filii lwowskiej dla lombardu o jeden lub dwa miliony podwyższył.

Delegaci Izby handlowej, pp. Schellenberg i Bodyński podnieśli z polecenia Izby u Ich Ekscelencji p. ministra handlu i dr. Ziemiałkowskiego kwestję subwencji rządowej dla lwowskiej szkoły przemysłowej i dla Muzeum przemysłowego, tudzież naglącą potrzebę zaprowadzenia szkoły handlowej po zniesieniu kursu komercjalnego przy Akademii technicznej. Panowie ministrowie obiecali poparcie tych spraw, których załatwienie jednak przeważnie zawisło od Ekscel. p. ministra oświaty. Delegaci Izby handlowej udali się niezwłocznie do Eksc. dr. Stremayera, który wysłuchawszy wyłuszczenia delegatów, przyznał potrzebę podniesienia a względnie zaprowadzenia tych zakładów naukowych. Skoro gmina i interesowani poczynią pierwsze kroki tak, tylko iż dalszego poparcia trzeba będzie, aby te zakłady naukowe stanęły na wysokości czasu, natenczas niezawodnie rząd nie zostanie na uboczu. Zaprowadzenie państwowych szkół przemysłowych od razu we wszystkich krajach nastąpić nie może, a w bieżącym roku taka szkoła w Krakowie urządzoną będzie. Pan minister oświaty wskazał także, co do zaprowadzenia szkoły handlowej we Lwowie, na podobne zakłady w Pradze, Peszcie i Wiedniu, gdzie one powstały li przyczynieniem się interesowanych; uznał jednak poduiesioną przez delegatów myśl urządzenia połączonej państwowej szkoły przemysłowej i handlowej za nader stosowną, wyrażając życzenie, aby w tym kierunku dotyczące korporacje pierwsze kreki poczyniły i działalność swoją rozwijały.

Przywilej. Wysokie c. k. ministerstwo handlu i król. węgierskie ministerstwo handlu udzieliły p. Józefowi Przygodzkiemu, inżynierowi c. k. galic. kolei Karola Ludwika w Krakowie przywilej na rok jeden na przyrząd do wiązania snopków, który się da użyć do każdej żniwiarki i wiąże sznurami zżęte zboże.

Ostatnie wiadomości.

Z Wiednia donoszą, że *Wiener Ztg.* ogłosiła już patent cesarski, datowany z dnia 11. lutego, zwołujący wszystkie sejmy krajowe na 7. marca.

Hr. Włodzimiez Dzieduszycki mianowany został marszałkiem krajowym.

Zgromadzenie trzech konstytujących klubów uchwaliło, że w pewnych sprawach, a mianowicie w tych, które wiążą się z ugodą węgierską, członkowie klubów wspólnie będą obradować i uchwalać. Dalsze uchwały, powzięte na podstawie projeku Mengera, obejmują warunki zwołania zgromadzeń, kwestję przewodniczącego i kwestję obowiązkowości uchwał.

Nowa Presse utrzymuje, że w kołach poselskich panuje zdanie, jakoby wobec zmiany ministrów w Rumunii hr. Andrassy znacznie mniej przywiązywał wagi do przyjęcia rumuńskiej konwencji handlowej niżeli przedtem.

Gazeta Lwowska otrzymała wczoraj następujący telegram z Wiednia: „*Neue freie Presse* donosi dzisiaj, że rząd przygotował i przedłoży już w najbliższym czasie w Radzie państwa przedłożenia w sprawie pożyczki dla Galicji, dotkniętej niedostatkiem i zagrożonej głodem. Suma, którą rząd przeznacza na ten cel, wynosi 700.000 złr. i użytą będzie częścią na bezzwrotne zapomogi, częścią zaś na bezprocentową pożyczkę.

Neue freie Presse twierdzi, iż zachodzi wszelkie prawdopodobieństwo, że rokowania między Austrją a Węgrami odniosą pomyślny i zadowalający skutek. Delegaci klubów wiernokonstytucyjnych i klubu ruskiego uchwalili obradować wspólnie w sprawie węgierskiej ugody. Dziennikom tutejszym bardzo się podoba to zjednoczenie klubów."

Telegramy Gazety Narodowej.

Budapeszt d. 15. lutego. Biskup Horwath dotknął we wczorajszej mowie programowej przed wyborcami śródmieścia sprawy członowej i sprawy ślubów cywilnych, i oświadczył się w zasadzie za samoistnym okręgiem członowym. Dla wprowadzenia go w życie trzeba jednak czekać sposobnego momentu. Biskup oświadczył się za zaprowadzeniem obowiązkowych ślubów cywilnych. które kościołowi żadnej nie przynoszą szkody, jak tego dowiodły Francja, Szwajcarja i arcykatolicka Belgia.

Wiedeń d. 15. lutego. W Izbie deputowanych przedłożył minister handlu projekt do ustawy o podwyższenie, przez państwo zagwarantowanego procentu kolei Koszyckooderbergskiej; dalej o budowie kolei z Loebersdorf do St. Poelten. Prezydent ministrów wezwał piśmiennie prezydenta Izby do przedsiębrania wyborów do delegacji. Następnie przyjęto dwie rezolucje dotyczące budowy kolei miejscowych, tak jak je zaproponowała komisja.

Przyjechali dnia 15. lutego 1876.

HOTEL ŻORŻA: M. Bogdanowicz z Kozłowa. A. Cielecki z Porchowa. K. Guszkowski z Nowego miasta. J. Tyszkowski z Rybotycz. A. hr. Mierowa z Buska.

HOTEL EUROPEJSKI: A. br. Romaszkan z Burakówki. Dr. K. Gawalewski z Linzu. A. Czajkowski z Dusanowa. M. Kępinski z Harynic. Z. Płocki z Chorostkowa. W. Wszelaczyński z Chodorkowa.

HOTEL LANGA: Dr. L. Madejski z Brzeżan. D. Loewy z Wiednia. J. Bosser z Wiednia. M. Arnstein z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI: R. Wilczek z Brzeżan. W. Soroczyński z Choronowa. St. Kossecki z Przemyśla. E. Wołodkiewicz z Borszczowa.

HOTEL KRAKOWSKI: Dr. Sz. Hładij z Chorostkowa. Dr. J. Gawes z Przemyśla. A. Nowak z Krakowa. E. Hełczyński z Jarczowic.

HOTEL WARSZAWSKI: T. Rudzki z Bączatki. T. Siedlecki z Chmielówki.

HOTEL KUHNA: Ks. br. Brückmann z Wołoszcza.

Lwów, z Izby handlowej 15. lutego.

zł. w. a.

I. Akcje za sztukę (z kuponem.)				
Kolej gal. Karola Ludwika	188	50	190	50
„ Lwow.-Czern. Jassy	134	—	136	—
Banku hip. gal. po 200 złr.	233	—	235	—
„ kred. gal. po 200 złr.	210	—	212	—
II. Listy zast. za 100 złr. (bez kupna bieżącego.)				
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	85	20	85	90
„ „ „ 4 pr. w. a.	79	25	80	—
„ „ „ 5 pr. okres.	85	20	85	90
Banku hip. gal. 6 pr.	90	10	91	—
III. Listy dłużne za 100 złr.				
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr.	98	—	99	—
Ogólnego roln. kredyt. zakładu dla Galicji i Bukowiny 6%	90	40	91	40
Towarzystwa kred. miejs. 6% w. a.	91	25	92	—
IV. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galicyjskie	86	10	86	80
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	91	—	92	—
Losy miasta Krakowa	14	50	16	—
„ „ Stanisławowa	19	—	21	—
V. Monety.				
Dukat holenderski	5	23	5	33
Dukat cesarski	5	32	5	42
Napoleondor	9	16	9	23
Półimperjał rosyjski	9	28	9	40
Rubel rosyjski srebrny	1	55	1	65
Rubel rosyjski papierowy	1	49	1	50½
Talar pruski srebrny	—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe	1	69½	1	71
Srebro	103	50	105	50

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 15. lutego 1876.

godzina 10. minut 48 przed południem.

Akcje kred.	175.—.	Anglo-austr.	89.—
Unionsbank	73 50.	Vereinsbank	—.—
Kolej Kar. Lud.	189.—.	Kolej połudn.	141.—
Franko-austr.	—.—.	Losy tureckie	—.—
Losy z r. 1860	—.—.	Oblig. indem.	—.—
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—.—
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	—.—
Rubel papier.	—.—.	Usposob. bez ruchu.	

Wiedeń 15. lutego 1876.

godzina 2. minut 16. po południu.

Akcje fran.-aus.	29.50.	Węgier. kred.	171.75
Anglo-austr.	89.60.	Unionsbank	73.75
Kolej Kar. Lud.	190.25	Nordbahn.	182 —
Kolej południe	114.—.	Kolej Alföd.	112.50
Kolej Elżbiey	163 —.	Kolej Lw.-czer.	134.50
Węg. Nordostb.	110.—.	Rudolfsbahn	123.—
Wiener-Bauges.	21 —.	Węg. Ostbahn.	42 50
Gal. indemniz.	86.25.	Losy z r. 1864	135.—
Franco-H.-Bank	29.50.	Verkehrsbank	75.—
Losy tureckie	25 25.	Baubank-Act.	7.50
Kolej państwow.	290 50.	Bankverein	69.50
Wied. Bauver.	14.50.	Losy węgier.	—. —

Marki niemieckie ct. 56.65/100

Usposobienie: stałe.

Berlin, 14. lutego. Russ. Banknoten 265.— Credit. Act. 310.— Lombarden 198.50 Galizier 83.50 Staatsbahn 513.50 Rumänier 26 80 Oesterr.-Banknoten 176.80 Usposobienie —.

W TEATRZE hr. SKARBKA

We środę dnia 16 lutego 1876.

PERICOLA

Opera komiczna w 4. aktach z francuskiego, pp. H. Meilhac i L. Halevy — przekład Jana Chęcińskiego — muzyka J. Offenbacha.

Nowa garderoba. — Nowa dekoracja pędzla pana Dülla, dekoratora teatru lwowskiego.

O S O B Y.

Don Andres de Ribeira	P. Dobrzański.
Hrabia de Panatellas	P. Zboiński.
Don Pedro	P. Jasiński.
Tarapote	P. Dębicki.
Piquillo, śpiewak uliczny	P. Mikulski.
Stary więzień	P. Linkowski.
Jeden z gości	P. Wilczyński.
Notarjusz pierwszy	P. Urbański.
Notarjusz drugi	P. Skalski.
Dworzanin	P. Dworski.
Dozorca wiezienia	P. Sachorowski.
Pericola, śpiewaczka uliczna	Pna Wajcówna.
Guadalena)	Pna Szirer
Berginella) szynkarki	Pna Zion.
Mastrilla)	Pni Skalska.
Manuelita)	Pna Gajewska.
Frasquinella) damy	Pna Bronikowska.
Brambila) dworu	Pna Wysocka.
Minetta)	Pna Świętosławska.
Służący	P. Dworski.

Damy dworu, dworzanie, gwardja, żołnierze, służba.

Rzecz dzieje się w Peru w mieście Lima.

W akcie 1. „taniec cygański" wykonają panny A. Maywood i E. Bonn oraz p. R. Ronff.

Początek o godzinie 7-mej.

Pociągi kolejowe z głównego dworca:

Odchodzą ze Lwowa

Do Krakowa: rano o godzinie 5 (pociąg czysto osobowy); po południu o godzinie 5. min. 5 (pociąg mięszany); w nocy o godzinie 11 min. 25 (pociąg pospieszny).

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): rano o godzinie 6. min. 20 (pociąg pospieszny); w południe o godz. 12. min. 5 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 10. min. 57 (pociąg osobowy).

Do Czerniowiec: rano o godzinie 6. min. 50 (pociąg pospieszny); w południe o godz. 12. min. 50 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 11. min. 48 (pociąg mięszany).

Do Stanisławowa (przez Stryj): rano o godz. 7. min. 7 (pociąg mięszany).

Nadesłane.

Tylko 2 złr. i stempel kosztuje **węgierska promesa.** Ciągnienie 15. lutego. **Główna wygrana 100 000 złr.**	Tylko 3 złr. i stempel kosztuje promesa na losy z r. 1864. Ciągnienie 1. marca. **Główna wygrana 200.000 złr.**

We halergeschäft der Administration des „Mercur" Wien Wollzeile nr. 13.

Naszym czytelnikom, którzy Wiedeń zwiedzają i zamyślają kupować zegarki złote lub srebrne i łańcuszki złote, polecamy skład zegarków z fabryki pana Filipa Fromm, Rottenthurmstrasse 9, naprzeciwko Wollzeile i pałacu arcybiskupa. Ceny najtańsze w monarchii.

Nowo wydany

ROZKŁAD JAZDY
kolei galicyjskich
cena 20 ct.
jest do nabycia w stacjach kolei Karola Ludwika, Lwowsko-czerniowieckiej i arcyks. Albrechta, jakoteż w księgarniach.
Główny skład w księgarni
1510 **F. Richtera.** 2—3

Nasienie koniczu

wolne od kanianki zamówić można u Zarządu ekonomicznego w **Chorośnicy** poczta na miejscu. 1477 2—3

Wzywa się

Edwarda Żurakowskiego byłego kolportera mej księgarni, by adres swój w przeciągu dni **ośmiu** podał, w przeciwnym razie następstwa sam sobie przypisze. 1570 1—1

F. H. Richter
księgarz we Lwowie.

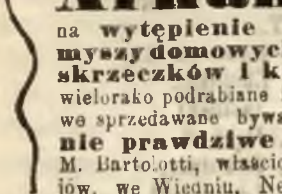
Wzywam

p. **Edmunda Rembeckiego,** fotografa we Lwowie, l. 21 n. w ulicy Sykstuskiej, po raz już ostatni aby należytość wekslową 327 zł. 13 c. w dniu 31. grudnia 1875 zapadła, najpóźniej do **20. lutego 1876 spłacił**, inaczej po wielokrotnych zapewnieniach i różnorodnych wybiegach swoich, zniewoli mię do złożenia rzeczy całej nietylko pod sąd publiczny, ale równocześnie i pod c. k. sąd przynależny.
Lwów, d. 14. lutego 1876. 1571 1—1
L. G.

100 korcy

jęczmienia Probsteinskiego,
czystego, bez deszczu zebranego, z wagą netto 148 funt. wied. korzec — po cenie locco Krasne st. kol. 7 zł. 20 ct., lub z opakowaniem 7 zł. 70 ct. za 140 funt. wied.; można zamówić w **Ostrowie** ost. poczta KRASNE, w zarządzie gospodarskim.
1520 2—5

Dziennik specjalny: **„Zeitschrift für gerichtliche Medizin, öffentliche Gesundheitspflege und Medizinalgesetzgebung"** podaje następującą uwagę: **Ulopek** ze ziół alpejskich góry Schneeberg wyrabiany przez aptekarza p. **Bittnera** w Gloggnitz jest niewątpliwie odwilżającym i pożywnym środkiem. Ulopek ten zmiejsza ostrość wszystkich organicznych tkanek i wyrabia dobroczynną ochronę dla błon śluzowych, łagodzi czyszczenie żołądka, nadaje pulsom regularny bieg i usuwa chorobliwe znamiona ciała. Jest on zatem nieocenionym środkiem zaradczym przeciw wszelkim zapaleniom organów karmienia, respiracyjnym, jest wielce korzystnym przy wszystkich zapaleniach szyi, krtani i płuc. Bardzo często i z niezawodną skutecznością bywa również używanym ten ulopek w słabościach dzieci na koklusz, katar w krtani (*laryngyntis catarrhalis*) i na chroniczny katar płuc. 1531II 2—3



Prawdziwe, tysiąckrotnie poświadczone c. k. uprz.

Arkanum,

na **wytępienie szczurów, myszy domowych i polnych, skrzeczków i kretów,** które wielorako podrabiane i jako prawdziwe sprzedawane bywa, jest **jedynie prawdziwe** do nabycia u M. Bartolotti, właściciela przywilejów, we Wiedniu, Neubaugasse 70. **We Lwowie** niesfałszowane do nabycia w handlu p. **F. W. Królikowskiego,** przy ul. Kopernika, l. 1, **w Przemyślu** u Franciszka Gaideczki, **w Rzeszowie** u J. Schaitter & Co. **w Czerniowcach** u Ignacego Schnirich. Cena większej dozy **1 zł.**, mniejszej **80 ct.** Zamówienia załatwiają się za zaliczeniem. 1405 3—6

Specialist, Universitäts-Professor a. D.
Dr. Bisenz,
Wien, Stadt, Franzens-Ring 22. heilt gründlich ohne Berufsstörung die geschwächte Mannskraft (Impotenz) sowie alle geheimen u. Hautkrankheiten. Ordination täglich von 11—4 Uhr. Auswärts auch durch Correspondenz; Arzneien werden besorgt. Von demselben ist zu haben das Werk (5. Auflage): Die geschwächte Mannskraft deren Ursachen und Heilung von Dr. Bisenz. Preis 1. fl. ö. W.

De tous les corsets, la Ceinture Régente est le **Paris** seul qui soit adopté par l'Académie de médecine. Une femme ne peut pas se passer de corset, il faut donc chercher l'élegance, la grace et l'hygiene. La Ceinture Regente brevétée peut se resumer par ces trois mots. Le corset modele ne s'essaie jamais. L'etrangère peut jouir du privilege de le recevoir par correspondance. Se suffit d'en envoyer les mesures exactes a Mmes de Vertus soeurs, 12. rue Auber. Ces mesures se prennent habillis, et les dames polonaises ne seront nullement étonnées de recevoir un bijou de luxe et d'un usage parfait et convenant admirablement a la santé.
1106 2—? Barone de Spare.

Zniżone ceny!



Od zł. 1.20, 1.50, 2, 2.50, 3, 3.50, 4, 5, 6, 7 i 8 zł. Do zamówień listownych prosze przyłączyć 4 miary z papieru: stanika, piersi, w pasie i klembów, długość brykli. Podług tych miar będą sznurówki jak najakuratniej wybrane i posłane, za przysłaniem przypadającej należytości, lub też za zadatkiem, a resztę za zaliczką pocztową. Są też osobne brykle do nabycia lakierowane, obciągane w płótno lub skórę na 3 lub 4 haczki, pojedyncze lub dubeltowe od 15, 20, 25, 30 i 35 centów. 145 6—6

Woda anaterynowa do ust,
flaszeczka po 40 ct.

ALGOFON,
wypróbowany środek do rychłego uśmierzenia bolu zębów, flakonik po 50 ct., poleca we LWOWIE apteka **Zygm. Ruckera.** 1242 7—?

ASTMY

Duszność, Chrypka, Katary, zadawnione wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **Rurek antiastmatycznych** p. Levasseur, Aptekarza, 19 rue de la Monnaie w Paryżu.
Dostać można we Lwowie w aptece PP Mikolasch; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; w Brodach w aptece p. Kullak. W Warszawie w składach aptecznych materjałów pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa. 1003 7—?

F. Kernreuter,

Wien, *Hernals, Hauptstrasse Nr. 115,* an der Pferdebahn.
Najpewniejszy środek obrony przeciw ogniowi.



Najniezawodniejsza pomoc przeciw pożarowi, powstałemu w mieszkaniach, sklepach, magazynach, warstatach itd. stanowią moje według najnowszego systemu robione sikawki. 1443 4—15
Haus und Quartierspritzen
(*dające się użyć także do ogrodów*).
Przesyłam opłacane cenniki tych, jako też wielkich sikawek mego wyrobu, narzędzi do gaszenia i urządzania straży ogniowych, do wysuszania studzien, pompy do wina, piwa, spiritusu, olejów i nafty.

Kobiece

słabości macicy, niepłodność ... szpit. chorób ... **we Wiedniu** ...
(Na listy obciążone honorarjum nast... łają się lekarstwa)

16 razy wyszczególniona, założona w r. 1830.
Nasze powszechnie za najlepsze uznane ... cechowane

Decymalne i patentowane wagi stołowe

Ignacy Bruck & Co. Prag, Hemmagplatz 23.
Gebrüder Pilzer.

W oryginalnych pakietach
Chińsko-Rosyj. karawanowa

Herbatę

z magazynów w MOSKWIE braci POPOWYCH Klimuszyna oraz Andressewa i najlepszą angielską poleca

A. POPŁAWSKI
Lwów ul. Hetmańska Nr. 6.
Tamże 1224 4—?
SAMOWARY z Rosji.

Gruntownie leczy
wszelkie słabości syfilityczne i skórne, upławy i stryktury, tudzież zgubne skutki samogwałtu szczególnie, osłabienie siły męzkości, polucje itd. Specjalista chorób wenerycznych i skórnych prak. lekarz medycyny, chirurgii i położnictwa
J. KURPIEL
mieszkający przy ulicy Sobieskiego Nr. 14. 1. piętro drzwi Nr. 14. ordynuje od 9. do 12. przed. od 2. do 5. po południu. Dla innych słabych i spotykać się niechcących od 1. do 2. Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła lekarstwa. 1527 1—?

NEWRALGIE

wszelkie cierpienia nerwowe w jednej chwili ustępują po użyciu pigułek anti-newralgijnych Dra-*Cronier*. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 23 w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego przy ulicy Florjańskiej — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasch, W Warszawie w składach materjałów aptecznych. pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa. 1006 7—?

Kawa zdrowia

Dr. Lutzego.
Tak dla słabych jak i dla rekonwalescentów bardzo zbawienny napój, zastępuje kawę prawdziwą i zdrowym najzupełniej, będąc ozaz o wiele tańszą.
W aptece pod gwiazdą **P. Mikolascha** we LWOWIE.
Cena pół kilo 60 ct.
1 73V 7—?

Obwieszczenie.

C. k. sądowy sekwester zamierza dobra Trybuchowce w powiecie buczackim nad dwoma szosami ¼ mili od Buczacza ...

CUKIER

żelazisty płynny KRAJA

W aptece pod gwiazdą P. MIKOLASCHA we Lwowie.
Cena flakonu 1 zł. 20 ct.

AJENCJA DZIENNIKÓW

krajowych i zagranicznych

Józefa Polińskiego

ULICA KAROLA LUDWIKA l. 10.
obok kawiarni wiedeńskiej
przyjmuje **Inseraty** do wszystkich krajowych i zagranicznych dzienników i takowe **najtaniej oblicza**, również **Prenumeratę** na wszystkie czasopisma polskie, niemieckie i francuskie, załatwia wszystkie **komisa** będące w związku z ogłoszeniami w dziennikach; prócz tego **przyjmuje w komis do rozprzedania wszelkie ulotne broszury i czasopisma.**

Wyłączna Ajencja dla inseratów Szczutka, Przeglądu sądowego i administracyjnego.

Ważność ogłoszeń dziennikarskich.

Kupiec, przedsiębiorca, wreszcie każdy ktokolwiek tylko pragnie, aby o nim i jego interesie i w ogóle o jego czynnościach wiedziała szersza publiczność, przymuszony jest w dzisiejszych czasach ogłaszać się w dziennikach. Jak skutecznym jest rozgłos za pomocą ogłoszeń i reklam dziennikarskich, przekonać się może o tem każdy z samychże dzienników. Największe i najsławniejsze firmy i przedsiębiorstwa ogłaszają się stale — prawie codziennie. Kupujący, w ogóle konsument nie może i niema czasu wyszukiwać producenta, zwłaszcza w wielkiem mieście. Szuka on to co potrzebuje w ogłoszeniach dziennikarskich, a znalazłszy tam adres wprost się na miejsce udaje — reszta zależy już od konkurencji. Ten co ma towar lepszy i taniej go sprzedaje — sprzeda więcej. Każdy interes, nawet tak drobny jak **wynajęcie mieszkania, sprzedaż** lub **kupno jakiegoś sprzętu** prędzej, skuteczniej i taniej załatwić można za pomocą ogłoszenia w dziennikach, które czytają tysiące mieszkańców jak według dotychczasowej praktyki przez rozlepianie kartek. Zadaniem biura inseratowego t. j. **Ajencji Dzienników** jest pośredniczenie między inserującą publicznością a dziennikami. Zajmuje się ono nie tylko wyjednaniem najtańszej ceny inseratów, lecz także **stylistycznem i technicznem ułożeniem tychże**, również jeżeli tego interes wymaga pośredniczy między stronami interesowanymi bezpłatnie. 1540 1—1

Ogłoszenia drobne *do 4 wierszy drobnym drukiem przyjmuje powyższa* **Ajencja dzienników** *do dwóch dzienników za opłatą* **40** *ct., do jednego dziennika za opłatą* **25** *ct.*

LECZENIE CHORÓB PIERSIOWYCH,
we wszelkim stopniu **suchot gardlanych** i w ogólności wszelkich **słabości piersi i gardła,** przez użycie:

SILPHIUM CYRENAICUM

wypróbowana przez Dra **LAVAL** w szpitalach wojskowych i cywilnych w Paryżu i w głównych miastach Francji. **SILPIUHM** przygotowuje się w tynkturze, w granulkach i w proszku. 1018 18—24
W Paryżu w aptece pp. Derode i Deffès, 2, rue Drouot. We Lwowie w aptece P. Mikolascha; w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka.

EKSTRAKT słodowy Scheringa

W aptece pod gwiazdą **P. Mikolascha we Lwowie.**

Głosy Publiczności.

Purgleitner Kalksyrup.

Styryjski sok ziołowy dla cierpiących na piersi.

J. Engelhofera.

Esencja muszkatowa i nerwowa z aromatycznych ziół alpejskich.

STOMATICON,

Woda do ust **Dr. Brunna,**

Likier żołądkowy Dra Krombholza.

MAGEN-LIQUEUR (Krombholzianum).

Bardzo ważne dla pp. piekarzy i dla gorzelni.

DROŻDŻE prasowane

po **96 ct.** za 1 kilogr.

w handlu **ST. MARKIEWICZA** we Lwowie.

Medal za postęp. Wiedeń 1873.

W. Spindler

w Berlinie Wallstrasse 11—13.

Farbiarnia, drukarnia i zakład do czyszczenia

sukien damskich i męzkich.

Handel herbaty, korzeni, win i delikatesów

A. Mańkowskiego

Lwów, ulica Halicka Nr. 17. n. 10.

WIN wszelkich gatunków

XIII. Międzynarodowy jarmark maszyn.

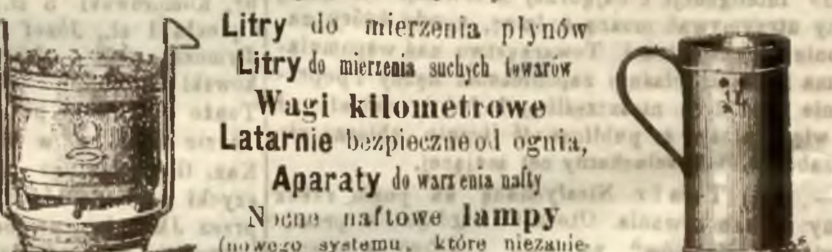
6., 7. i 8. czerwca

R. Seifert. W. Korn.

Fabryka maszyn SCHENK & TATZEL

w Mannsdorf-Frendenthal

E. Jülke, Wien Neubaugasse 1.



Litry do mierzenia płynów
Wagi kilometrowe
Latarnie bezpieczeństwa ogniowego
Aparaty do warzenia kawy
Nowe naftowe lampy

SYROP i WINO DUSARTA

z mleko-fosforanu wapna.

C. k. uprz. gal. kolej KAROLA LUDWIKA.

Konkurs.

Z dniem 16. kwietnia b. r. wypuszcza się w dzierżawę restauracja na dworcu kolejowym w ZŁOCZOWIE.
Lwów, dnia 1. lutego 1876.
Dyrekcja ruchu.

Liebig Company's Fleisch-Extract

4 goldene Medaillen. 4 Ehren-Diplome.
aus FRAY-BENTOS (Süd-Amerika).
Nur ächt wenn die Etiquette eines jeden Topfes nebenstehenden Namenszug in blauer Farbe trägt.

Clayton & Shuttleworth
Ransomes & Sims & Head'a

Pługi

dwu i trzyskibowe po cenach oryginalnych



Lwów, ulica grodecka 22.

Clayton & Shuttleworth



WARSZTAT reparacyjny.